

Sr. Władzimir Matkowski
rua Cona, Romalho 1.

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Reklamów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:

J. M. HOLESKI
Rua do Triunfo, 10. — Caixa Postal, 9522

Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Nr. 4

Kurytyba-São Paulo, 24 Stycznia 1931

Rok 40

Do Czytelników „Gazety Polskiej” i wszystkich Polaków w Brazylii.

Powołany do pełnienia zaszczytnej misji, służenia Rodakom piórem, bez wahania, przyjąłem na siebie ten obowiązek. Zapewne, że jest wiele między naszymi wychodźcami mężów o wiele zasłużeńszych, o wiele zdolniejszych, lecz propozycja ta była tak tentująca, tak miła sercu człowieka, mającemu wrodzony pociąg do inkaustu i pióra, że nie namyślając się z radością zasiadłem przy redaktorskim biurku. I cieszę się, mocno, albowiem wiele jest dobrego w Kurytybie.

Młodym człowiekiem, gdy mój zjawiał się przed osiemnastu laty na tutejszym bruku, inaczej wyglądała nasza kolonja.

Gdy trzeba było wizować paszport, w tym samym budynku, nad którym wznosi się dziś dumnie królewski biały orzeł, powiewał żółto-czarny sztandar. Polska narodowość była tolerowana więcej jako nazwa, gdyż w rzeczywistości, wbrew woli zapisywano nas jako Niemców, Rosjan lub Austriaków.

Szkolnictwo polskie, utrzymywane wysiłkiem ludzi dobrej woli, znajdowało się nieraz w rękach nauczycieli o dobrych chęciach, lecz małuczkich duchem. Niezgoda, niby rak, toczyła nasze społeczeństwo i zdawało się, że tam za morzem będzie trwała wiecznie straszna, ciemna noc niewoli.

A jednak był to początek świtu. Usta poczęły szeptać imię mego, zrazu trwożliwie, z pewną niewiarą, potem z coraz większym zaufaniem, miłością i czcią.

I czyż dziś nie jest dobrze, że bohater nasz urósł na obrzyma, którego cień pada na cały świat i sięga aż tutaj do nas do pięknej ziemi Świętego Krzyża. Są imiona, które stają się sztandarami; najmniejsza próba napaści na czone takie nazwisko, łączy powaśnionych, gromadzi pod jednym znakiem zwalczające się stronnictwa, każe zapomnieć uraz.

A więc dobrze jest, że smagani biczem jadu, musimy bronić tego co najdroższym nam jest w świecie, że musimy stanąć zwartym szeregiem w obronie kraju Ojców naszych. I tak musi być, gdyż przypatrzmy się czego nas uczy Historia!

Jak dziwne są losy narodów, ludzi i krajów!

Dziś Rzeczpospolita, wczoraj Królestwo a może jutro Cesarstwo, albo nieznośna tyranja. Takie są niepewne koleje państw, ludzi i narodowości. Lecz, gdy niebezpieczeństwo jest najbliższe, Opatrzność czuwa nad losami ludów i w cudowny sposób ratuje z fal chaosu.

Dlaczego nazywamy Marszałka wielkim budowniczym Polski? Krótka na to odpowiedź: Ten, który rządzi wszechświatem, zsyła w chwilach przełomowych, mężów natchnionych — obrzymów. I czyż nie jest dobrze, iż pogroźki i niebezpie-

czeństwo zmuszają nas do zgody! Dziś byłoby zdradą narodową knowanie przeciw władzy, przeciw naszym reprezentantom, narażenie imienia polskiego na śmieszność.

Więc łatwym jest zdanie redaktora, gdy warunki układają się tak pomyślnie. Stosując się do dawnych tradycji „Gazety Polskiej”, popierać będziemy wszystko co dobre, co piękne co wzniosłe.

A więc nauka, która jest matką doskonałości znajdzie bezwarunkowo nasze poparcie. Propagować będziemy śmiało zasadę wolności równości i braterstwa między narodami i jednostkami.

Ale Bóg stworzył ludzi wolnymi, nie niewolnikami. Szanujemy wielkie umysły szlachetnych Niemców, którzy wysoko podnieśli ideały ludzkości. Imiona mężów, zasłużonych dla ludzkości, są nam drogie i kochamy się przed nimi, jak przed imionami naszych natchnionych proroków.

Ale wara, jeżeli ktoś zapagnie skrawka ziemi naszej, łyku powietrza polskiego, szklanki i polskiej wody.

Dla gości mamy otwarte domy nasze, kraj nasz, serca nasze. Ale dla wroga mamy miecze, już raz wyszczerbione w potrzebie grunwaldzkiej.

Nie dziwnego, że zawsze stać będziemy na straży broniąc godności narodowej i nietykalności słupów granicznych.

Wolność sumienia, przyrodzone prawo człowieka świętem będzie dla nas w myśl pojęć wyznawanych przez naszych wielkich Jagiellonów. Zdanie każde-

go wypowiedziane uczciwie, bez podłości bez złości i oszczerstw, będzie dla nas godne uwagi i poszanowania.

Więc jeżeli kto z współobywateli, miałby jaką dobrą myśl, gdyby rozumiał, że nasze zdania lub twierdzenia są mylne, niech się uda do nas. Otworem stać będą serca nasze dla braci, jak i łamy „Gazety Polskiej”, dla każdego Rodaka, bez różnicy do jakiej partji należy, jakie są jego przekonania. Powinniśmy stworzyć jedną, silną trwałą potęgę, której nie przemogą bramy wściekłości teutońskiej.

A nasze obowiązki względem nowej ojczyzny, której tyle zawdzięczamy? Jak łatwo na to odpowiedzieć. Miłość tworzy cuda, i nic dobrego nie może powstać bez miłości.

A że niewdzięczność nie jest naszą wadą, przeto oddajmy nasze wysiłki, serca i usługi temu wspaniałomyślnemu krajowi który nas przyjął, a gdy za morzem tutaj zasłynie imię Polaka, nowych sprzymierzeńców zyskamy dla Ojczyzny Ojców naszych. Bo im bardziej rozszerzymy serca nasze, tembardziej rozszerzymy granice Ojczyzny naszej.

Ciężkie chwile, które przeżywa Brazylija, też są dobre, gdyż podnoszą w górę serca, tworzą charakter. A kogo Bóg kocha, na tego zsyła krzyże. Lecz pracą naszą, miłością, odwagą i wytrwałością sprawy, by pokryły się różami cnot ludzkich i obywatelskich, a wtedy ciężar ich zaprawdę lekkim dla nas będzie.

Jan Chorośnicki.

Bal reprezentacyjny Z.A.S.

W zastępstwie za redaktora, który niestety staje się już ociężały a nawet, jak niektórzy twierdzą, podtatuałymi, udałem by reprezentować redakcję „Gazety Polskiej” na balu. Wędrując po świecie, kilka razy w różnych okresach czasu bywałem na balach w Kurytybie i stanowczo stwierdzam, że poziom zabaw stale podnosi się, dzięki może, bardzo sympatycznej konkurencji towarzyszy różnych odłamów młodzieży. Uderzony zostałem, wspaniałą dekoracją w stylu margarydek, która nawiasem mówiąc, przypominała mi coś znanego z Paryża. Ale zdaje mi się, że w przeszłym roku widziałem twarz prezesa honorowego na balu Opery czy też może w innym miejscu. Niedziw więc, że dekoracje nosiły wybitne piętno stolicy Francji. Cała śmietanka polskiego społeczeństwa, dała sobie schadzkę na tym wieczorze. Przybywszy przed kilku dniami z Kairo, gdzie badałem czy też przyjeździ Polacy nie przesadają przypadkiem Anglików w Egipcie, znam obecnie mało osób, stwierdzić jednak mogłem, że towarzystwo było bardzo doborowe, panie i panienki, przesliczne a niektóre ubiory wspaniałe. Z rządowych sfer widziałem pana Konsula Downarowicza, państwa Maciszewskich, pana sekretarza Króla oraz przybyłego niedawno p. Lepeckiego, Profesora Kossobudskiego z Małżonką i doktorostwo Rydygierów. Bal odbył się bardzo echocho, precudne były efekty świetlane, baloniki, lampki kolorowe i t. d.

Tańce były przeplatane, wykwiłtnymi numerami artystycznymi. Największy efekt wywarły: śpiew p. Remo de Persis, tańce uroczej panny Haliny Sieciechowiczówny, czardasz wykonany przez pana Lubartowicza i pannę Temlerównę oraz koncert pana Dutkiewicza na fortepianie w stylu jazbandowym. Zdaje się, że żywot marynarza, nie tylko daje praktykę w żegludze podmorskiej!

A w końcu dodać muszę, że to sprawozdanie, nie byłoby szczere, gdybym nie powiedział tego, co mi się nie podobało.

Pociechy, krzyżące głośno i obcierające noski o suknie pięknych dam, nie podnoszą uroku zabawy. Sądję także, że chociaż pijaństwo w bufecie przyniosłoby pewną materjalną korzyść, to sprawia jednak Związkowi Polskiemu szkody moralne, obniżając poziom zabawy. Dla prawdziwości muszę zaznaczyć, że huk zwolenników Bakchusa, jak mi powiadano, nie raził uszu w ten sposób jak to bywało przed kilku laty. Oddajcie bufetowi co jest jego, ale sztuce należy się pewne uszanowanie. A zresztą i mnie się czasami coś udawało, tak dla dania odrażającego przykładu. Mówię, bom grzeszy i sam pełen winy.

Dodać muszę, że pod żadnym warunkiem nie należy trącać zaproszonych gości, gdyż to szkodzi sprawcom nietaktu. A więc na drugi raz, dzieci w domu, lub za skromną opłatą w garderobie, a bufet w czasie przedstawienia zamknięty!

KAWALER DE SAXE.

Zamach (dynamitowy) na dom D-ra Kossobudskiego.

W nocy z 14-go na 15-ty, publiczność kurytybska została zaalarmowana gwizdem syren pojazdów, straży ogniowej, a zaś mieszkańcy dzielnicy w której zamieszkuje ogólnie znany i szanowany profesor Uniwersytetu Parańskiego, a przytem powszechnie ceniony działacz społeczny i patriota polski, Dr. Szymon Kossobudzki, wraz z swą małżonką i synem, została przebudzona hukiem eksplozji, podobnym do salwy artylerji. Mieszkańcy ulicy Visconde do Rio Branco wybiegli na ulicę i przedstawili im następujący obraz: Po silnym blasku, który na chwilę rozjaśnił spokojną przed chwilą ulicę, nastąpiła ciemność i tylko z pod domu, zamieszkanego przez państwo Doktorostwo, wydobywała się czarna chmura duszącego dymu. Dwóch agentów w dobiegało się do wrót, sądząc, że mieszkańcy, pogrążeni w śnie, nie zorientowali się w położe-

niu, lub może poranieni, nie mogą otworzyć drzwi.

Lecz prof. Kossobudzki i Jego Małżonka, znajdowali się wprawdzie w łóżku, lecz na szczęście, zajęci lekturą, czuwalni jeszcze. Była godz. 12-ta m. 10 Raptem usłyszeli straszny huk; profesor miał wrażenie, że wyrzuciła się ciężka szafa pełna książek, znajdująca się na pięterku, pani zaś Kossobudzka, kierowana instynktem macierzyńskim pobięła do pokoju syna, który na szczęście był zdrow i cały, ale ogłuszony wybuchem jak zresztą mieszkańcy całego domu. Doktor Kossobudzki, wszedł do gabinetu, lecz z powodu kłębow duszącego dymu, nie mógł zrozumieć sytuacji, zaalarmował więc telefonicznie straż ogniową, sądząc że pożar, poczęty z niewiadomych powodów, niszczy jego dom.

Równocześnie jeden z tajnych policjantów ujrzał uciekającego człowieka, który zatrzymał się

w pewnej odległości. Policjant dogoniwszy do miejsca, gdzie zatrzymał się ów człowiek, spotkał stojącego mężczyznę, a zapytany, czy nie widział uciekającego człowieka, nie mógł się wytłómaczyć, gdyż nie umiał prawie ani słowa po portugalsku. Jednak został aresztowany, gdyż dawał niejasne odpowiedzi płacząc się w zeznaniach, mówiąc, że wracał z roboty to znów z klubu. Dowiedziano, że jest to Niemiec, nazwiskiem Henryk Steinemann. Wobec poszlak ciężących na nim, został odstawiony do Policji Centralnej i miał tam zeznać, że jest rzekomo Szwajcarem. O ile nam wiadomo został już wypuszczony na wolność.

W krótkiej chwili po wybuchu nadjechał oddział żołnierzy, a nieco później sam szef policji p. kapitan Viegas da Silva, który spędził u Państwa Kossobudskich kilka godzin, kierując osobiście śledztwem. Poszukiwa-

nia, prowadzone energicznie, uwieńczzone zostały skutkiem znalezienia rozszarpanej puszki od oliwy „Sol Levante”, w której znajdowała się mniejsza blaszanka od sardynek, trochę tlejących kawałków lontu, oraz gorejące już gazety niemieckie, „Deutsche Zeitung” z dnia 22 stycznia 1929 r.

W pokojach, wybuch powyracał krzesła, zniszczył w gabinecie solidny stół dębowy, w jadalnym pokoju, najbardziej oddalonym od ulicy, pękł piękny wazon na kwiaty, wiele obrazów pospadało na ziemię, podłoga została nieco uniesiona, ale dziwnym trafem, portret Marszałka Piłsudskiego, wiszący w najbardziej uszkodzonym pokoju, nie poruszył się z miejsca.

Małe stosunkowo szkody, przypisują rzeczoznawcy, niezręczności sprawcy, czy ewentualnie sprawców zamachu, zlemu gatunkowi dynamitu, bardzo wielkiej przestrzeni piwnicy, która na szczęście tylko od ulicy jest obmurowana, a pozatem daje wolne ujście powietrzu. Doktor Kossobudzki zapytywany oświadczył, że zupełnie nie ma pojęcia, co za powód kierował sprawcami zamachu. Jedynym punktem (Dokończenie na stronie 10-ej).

Wieści z S. Paulo.

Bezczelna napaść na Marszałka Piłsudskiego.

Przysłano nam okaz dziennika włoskiego antyfascystowskiego «la Difesa» z dnia 11 z niedzieli. Komunisty Mario Mariani, nie mogąc wyrzucić złości na prezydencie ministrów, panu Mussolinim, napisał artykuł pełen jadu i przewrotności, który przez ironję zatytułował: «Viva la Polonia! Artykuł ten broni pana Nittiego, twierdząc, że my poruszyliśmy naszym protestem gniazdo os. No i niby ma rację, ale rzecz ma się przeciwnie, gdyż od jakiegoś czasu wściekle osy nas kają, tak że wkrótce trzeba będzie wołać: «Zgadnij Boże kto cię bije!» Pan Mariani, nie znając naszych stosunków, dziwi się że identyfikujemy osobę Marszałka z Ojczyzną. Udując niby naszego przyjaciela i wielkiego znawcę naszych stosunków, popelnia niezręczne błędy, przekręca fakty i powołuje się na źródła komunistyczne i skrajnolewicowe. Zapowiada, że jako dziecinę ludu, nie jest tak wykwintnym salonowcem jak ex-minister Nitti i że będzie mówił prostym językiem, takim sobie od siekiery. Tymczasem, to sympatyczne dziecinę ludu wyraża się zupełnie pięknie, ale za to tak perfidnie, jakby był urodzonym mistrzem intrygi, wyciąga nieboszczyków z tamtego świata, którzy zapewne z obrzydzenia przewracają się w grobie i woła «Viva Kościuszko, viva Mickiewicz» a woła a raczej syczy jak wściekła gadzina, Abasso marescialo Piłsudzky. Smutnej pamięci zatarg krakowskich robotników z wojskiem z r. 1923, przekręca podając tę smutną sprawę jako rzeź ludu, przez rozpa-

sane elementy militarne. Postawienie nowych lub przerobienie dawniej istniejących więzień, według humanitarnych i modnych metod, podaje za akt barbaryzmu i przemocy. Utrzymuje że w polskich więzieniach stosuje się torturę, że polskie dziewczęta z nędzy oddają się za kawałek chleba. Na policję, mamy pono wydatować 200 milionów rocznie, gdy tymczasem budżet ministerjum oświaty i rolnictwa, nie przekracza rzekomo 20 milionów złotych. Najgorszy wróg nie oskarżył jeszcze pana Marszałka o grabież, ale i tego zarzutu nie zaoszczędził mu pan Mario Mariani. Zresztą obrzydzeniem się bierze, porywają mię młodości, więc nie mogę dalej pisać o fałszywych insynuacjach pana Mariani. Zwracam tylko uwagę naszemu społeczeństwu na ten przykry artykuł, tym przykrejszy, że kolonja włoska święci tryumfalny lot swych dzielnych latawców. Leczą dziennik La Difesa atakuje gwałtownie generała Italo Bello w tym samym numerze, nazywając go zbrojną, bandytą i t. p.

Niedelikatnością byłoby mieszanie się w sprawy wielkiego włoskiego narodu, lecz sądzimy, że zły to ptak, który kala swe własne gniazdo i to w chwili tak uroczystej.

Włosi paulistańscy chcieli zburzyć redakcję, przyszedł nawet do nas telegram o zdemolowaniu drukarni. Naszym rodakom z São Paulo podajemy dokładny adres redakcji. Rua José Bonifacio 43 — sobrado. Może kto zechce sobie ten numer kupić na pamiątkę.

Zawiadomienie.

Dnia 3 lutego br. rozpoczyna SZKOŁA POLSKA w São Paulo nowy rok szkolny. Przyjmuje się dzieci polskie od lat 7-dmii wzwyż.

Nauki języka portugalskiego i przedmiotów brazylijskich udziela siła fachowa brazylijska, pod kierunkiem inspektora szkolnego stanowego.

Opłata miesięczna od dziecka jest dobrowolna, zależnie od warunków materialnych rodziców. Rodzice znajdujący się bez zajęcia nie opłacają nauki, a ponadto ich dzieci otrzymują bezpłatnie potrzebne książki i przybory szkolne.

Wszyscy zatem rodzice, którzy odczuwają i rozumieją swój obowiązek narodowy posła swoje dzieci z nowym rokiem do SZKOŁY POLSKIEJ.

Jesteśmy tutaj na obczyźnie żywą częścią Wolnego Narodu i zrobimy wielką krzywdę młodemu pokoleniu nie dając mu podstawy mowy ojczystej.

Lokal szkolny mieści się tymczasowo jeszcze w lokalu Towarzystwa, przy ul. Tibirica, 12.

Komitet szkolny i kierownik szkoły.

Nareszcie przecież.

Miło nam donieść, że niejaki pan Jayme Adour da Camara, publikował w «Gazeta de São Paulo» artykuł nadzwyczaj dla nas sympatyczny. Autor zna dokładnie nasze stosunki, gdyż zwiedził dokładnie nasz kraj, pisze więc nadzwyczaj rzeczowo, zbijając oszczerstwa pana Nittiego.

Liczba bezrobotnych w S. Paulo.

Liczba bezrobotnych wzrosła do 18.000. Rząd zamierza rozkolonizować 6.500 akrów ziemi między bezrobotnych.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w S. Paulo.

Konsulat R.P. w São Paulo poszukuje Stanisława i Pelogji małż. Szajda, którzy mieszkali w São Paulo, przy ul. Jurubataba nr. 63.

Wyżej wymienieni poszukiwani są przez syna, Marjana Szajdę, odbywającego obecnie służbę wojskową w 20 p. Piechoty w Krakowie.

Konsulat prosi wszystkie osoby, które mogłyby o wyżej wymienionych udzielić jakichś informacji, o porozumienie się z Konsulatem.

Za Konsula R. P.
M. KICKI.
Sekretarz Konsularny.

Rio de Janeiro.

Robotnikom należą się wakacje.

Ministerstwo pracy rozporządza, by pracodawcy notowali w ksiąteczkach robotniczych uwagi odnoszące się do r. 1929-1930. Dalej należy wysłać do ministerjum dokładną listę robotników i urzędników którzy już korzystali z prawa, obowiązującego o wakacjach, które mają być udzielane wpiery tym którzy z nich nie korzystali w r. 1929, idą następnie z roku 1930 a w końcu 1931 r.

Wyjazd p. Radcy.

Telegrafują nam że p. Radea Pankiewicz, wyjeżdża 27 do Europy, bardzo zadowolony z swego tutaj pobytu. Szczęśliwej podróży! (Przyp. red.)

Pomoc dla stanów.

Pan prezydent podpisał dekret, mocą którego Związek udzieli 50 milionów (50 tysięcy kontów) pojedynczym Stanom Brazylii. Z tych Minas ma otrzymać 20 milionów a później znaczne pozycje są przeznaczone dla Stanu Rio de Janeiro i dla Parany (Oby się te słowa sprawdziły gdyż potrzebujemy takiego złotego zastrzyku, nader gwałtownie).

Zaślubiny bohatera Rewolucji.

Ks. kardynał arcybiskup udzielił sakramentu małżeństwa, kapitanowi Juarez Tavora, zawierającemu związek małżeński z swą kuzynką. Papież udzielił młodej parze, swe błogosławieństwo. Ślub przybrał oznaki uroczystości narodowej. Setki tysięcy obywateli, żąda by p. kapitanowi był przyznany tytuł generała, na które to stanowisko był komisjonowany w czasie rewolucji.

Wojna przeciw grom hazardowym.

Gra w klubach jak i osławione jogo de bicho, są prześladowane bezlitośnie w stolicy związku.

Prześladowanie biednych ofiar.

Policja baczy, stosując się do ostatnich rozporządzeń, by koszty kapielowe były przyzwolone. Kilku służbistych policjantów, obraziło, niektóre modnie, każąc ubierać dłuższe kostjomy. Prześladowane piękności, oburzone, grozą strajkiem, który zapewne, miałyby straszne skutki (zapewne Rio straciłoby na uroku, gdyby kąpiący się nie bawili swym widokiem, pracowitych przechodniów).

Tow. Tadeusza Kościuszki. Łączność i zgoda w Kurytybie

zaprasza swych członków na walne zebranie, które się odbędzie dnia 25-go stycznia b. r. o godz. 2-jej po południu, bez względu na ilość obecnych członków, cel zebrania wybór nowego zarządu na rok 1931.

Sekr. Fr. Fauz.

Paraná.

Nie chciał płacić robotnikom.

Kilku robotników, pracujących u p. Horsta Gebauera, mieszkającego na stacji Pinhaes, zgłosiło się do policji prosząc o opiekę, gdyż ich pracodawca, wzbraśniał się wypłacenia sumy 1:616\$ a przytem czynił przygotowania do ucieczki. Dzielnny delegat policji, nie chcąc wchodzić w żadne rokowania, ani nie dyskutując nad planami spłaty, ani się odwoływał nawet do Ligi Narodów, tylko zabrał oskarżonemu 1000 milrejsów «koprowiny» i oddał poszkodowanym, którzy wkrótce odbiorą resztę pieniędzy. Taki delegat, załatwiłby pewno sprawę reparacyj wojennych.

Nowy szpital.

Donoszą z Castro, że wkrótce będzie otwarty w tem mieście szpital, zaopatrzony w wszelkie nowoczesne urządzenia. Instytut ten będzie powołany do życia przez grono tutejszych filantropów.

Brak żołnierzy policyjnych.

Ludność miasteczka Iraty domaga się zwiększenia oddziału policyjnego, stojącego załogą w tym mieście. Wszyscy podziwiają dzielność i charakter delegata policji, młodego oficera, lecz jego dobre chęci nie wystarczają z powodu niedostatecznej ilości żołnierzy. Gdy obrońcy porządku, wyjeżdżają w interesach służbowych na kolonje, zjawiają się zaraz złodzieje i awanturnicy. Zupenie jak w kadrylu.

Santa Catharina.

Fabryka fałszywych pieniędzy.

W miejscowości Velha, koło Blumenau, dwóch świeżo przybyłych «przemysłowców» postanowiło oddać się wyrobowi fałszywych jednomilrejsówek, tak zwanych «centenario». Obaj finansisci ustawili mały, ale świetnie urządzone warsztaćki i dalejże puszczać tak potrzebne w dzisiejszych ciężkich czasach pieniądze. I znów policja, nie popierająca przemysłu krajowego, zabrała warsztat i niefortunnych ekonomistów.

Sprawność brazylijskiej poczty.

W Niemczech myślą, że każdy u nas powinien wiedzieć, jeżeli jakiemu obywatelowi z Essen przyjdzie do głowy osiedlić się w naszym kraju. We wspomnianem mieście nadano list do Brazylii, zaadresowany jak następuje: Do Pana Jana Koelsch w Brazylii. Linja S. Francisco. Sta Catharina. Ponieważ linja liczy 461 km. 757 m. długości i liczy 29 stacji, można zrozumieć, jakie trudności zwyciężyła brazylijska poczta, doręczając w miejscowości Lança list do rąk tajemniczego adresata. Podziwiamy sprawność poczty, jak również rozbrajającą niewinność nadającego, obywatela, Essen.

Rio Grande do Sul

Prośba o budowę linii kolejowej.

Towarzystwo Handlowe z Pelotas zwróciło się telegraficznie z prośbą do Naczelnika Państwa, pana Getulio Vargas o jaknajszysze rozpoczęcie budowy drogi żelaznej z Santa Maria do Pelotas.

Inauguracja mostu.

Z powodu inauguracji mostu Mauá generalny dyrektor Aeropostale wysłał specjalną pocztą powietrzną ładunek listów z kopertami pamiątkowymi, celowo odbitemi na tę uroczystość.

Niekulturalny byk.

Triumpho. — Podczas szczepienia była przeciw zarazie, niepojmujący swego dobra byk, wpadł w szal i poranił ciężko p. Amaro Pimentel.

Krwawy bal.

Donoszą nam z São Angelo, że w czasie sylwestrowego balu na kolonji municypalnej przyszło do gwałtownej strzelaniny, której ofiarą padli Affonso Bento i Antonio Wiskow, a ponieśli ciężkie rany inspektor Jorge Marques dos Santos i niejaki Horacio.

Niebywała ślota.

Od dnia pierwszego bieżącego miesiąca panują w Quarahy niebywale ślota. Wszystkie rzeki i rzeczulki wylały, uniemożliwiając komunikację.

Krwawa rozprawa.

Quarahy. Na pokładzie statku «Taquary», pewien podróżny ni z tego ni z owego wydobyl rewolwer i zranił jednego z marynarzy. Zatarg ten powstał podobno na tle niesnasek rodzinnych. Po spisaniu aktów, wojujące strony zostały wypuszczone na wolność.

Niegrzeczny prelekt.

Quarahy. Pan Antonio Borba, miejscowy prelekt, zniósł zwyczaj kończenia pracy w sobotę w południe w urzędach municypalnych. Urzędnicy są zachwyceni.

Zdradzieckie zabójstwo w Sta. Barbarze.

Dwóch robotników drogi żelaznej Francisco Chianta, zwanego Chicuta i Oswaldo Araujo, mieli z sobą wieczne spory z powodów kwestyj rodzinnych. Ostatnio Chicuta wezwał swego nieprzyjaciela pod pozorem oddania mu jakiegoś listu. Jaka była między nimi ostatnia sprzeczka, nie wiadomo, lecz stwierdzono, że Chicuta strzelił w postępnym sposobie do swego przeciwnika, znajdującego się na drodze, przez otwór w ścianie domostwa. Rannego Oswalda odwieziono do szpitala w Cruz Alta, gdzie nieborak wkrótce umarł.

Drogie cinema.

Passo Fundo. — Panu Ivo Porto, agentowi towarzystw ubezpieczeniowych, wyciągnięto w czasie wyświetlania obrazu w kinematografie Coliseu 10 kontów z kieszeni. Ale bo też nie trzeba w tak ciężkich czasach trzeba ludzi tak ładnymi obrazkami, których każdy grzeszny człowiek pożąda.

Fałszywy alarm w Pelotas.

Donoszą nam z tego portowego miasta, że rozeszła się bezpodstawa pogłoska o zamierzonych rozruchach. Powodem tych wieści były rozrutki, które pojawiły się w São Paulo, wzywając do strajku, pod pozorem, poparcia generalnego strajku w Pelotas, który rzekomo miał wybuchnąć w tem przemysłowym mieście. Dla ostrożności, garnizon w Pelotas, był w pogotowiu, na szczęście jednak, porządek nie został zakłócony.

Wywóz ryżu i fizonu.

W pierwszych 10-ciu dniach stycznia b. r. wywieziono z Rio Grande do Sul 47.778 worków ryżu. Dnia 13-go b. m. przywieziono do Rio de Janeiro 10 tysięcy worków fizonu, również pochodzących z tego stanu.

CZY PALENIE JEST SZKODLIWE DLA ZDROWIA?
Różni uczeni różnie się na to zapatrują, lecz każdy zgadza się z tem, że jeżeli będziecie palić papierosy

w tutekach higienicznych, ściągających nikotynę przez nalożoną w środku watę, najbardziej namiętny palacz nie poniesie żadnej szkody na zdrowiu. Cena za 100 sztuk tutek 600 rejsów. Za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Polska bibułka do papierosów 200 rejsów ksiąteczka, zaś za 100 ksiąteczek z przesyłką 14\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000.

Pierwsza fabryka tutek papierosowych
MAURICIO STADLER
RUA JOSE PAULINO 151, S. PAULO, Cap.
Potrzebujemy przedstawicieli i agentów.

Brazylja.

Kurytyba.

Powrót generała Plinio Tourinho

Kurytyba przyjmowała dnia 14-go dzielnego wojska, który stanowiący na czele wojska naszego garnizonu, przyczynił się do szybkiego zwycięstwa rewolucji, czem ukrócił bratobójczą walkę. Lecz pokazało się, że nie tylko jest walecznym żołnierzem, lecz równocześnie zręcznym politykiem. O zasługach pana Generała, o owocnym pobycie w Rio de Janeiro i korzyściach uzyskanych u Rządu Związkowego dla naszego Stanu, donosiliśmy w ostatnim numerze.

Nic dziwnego, że na wiadomość o powrocie z czołowego obywatela, zebrały się na stacji nieprzebrane rzesze ludności. Liczne towarzystwa wysłały deputacje z których wiele stawiało się, niosąc swe sztandary. Tutejsza załoga wysłała reprezentantów każdej jednostki bojowej. Ze sfer rządowych zauważyliśmy pana Interwentora Mario Tourinho, panów: Carvalho Chaves, sekretarza finansów i pana João Perretta, sekretarza robót publicznych, szefa policji, prefekta municypalnego i wiele innych. Dr Octavio da Silveira wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział krótko a serdecznie dostojny Generał, zwycięzca. W powrocie do domu, długi szereg samochodów towarzyszył ulu bieżącemu Kurytybie. Straż honorową pełnił jeden bataljon 15 pułk strzelców i jeden bataljon policji.

Miły małżonek.

Stawił się na policji pan Paulo Woelner, zamieszkały przy ulicy 13 de Maio, zanosząc skargę na swego zięcia, który według jego zeznań maltretuje żonę, głodząc ją i bijąc niemilosiernie. Gdy nieszczęśliwa niewiasta poszła kupić lekarstwa dla chorego syna, na które tyran domowy wspaniałomyślnie przeznaczył 15 milrejsów, a ona zmuszoną była wydać podwójną sumę, oszczędnym mężem padł w «biterską» furję i skatował polowicie. Pan Woelner, nie zważając na to że nawet i złoto bite staje się cenniejsze, zażądał, by córka mogła powrócić pod dach rodzicielski.

Bezinteresowny przyjaciel.

Małoletni Dario Martins zgłosił się na policję, oskarżając swego «przyjaciela» Geralda Martins o przywłaszczenie sobie kwoty 316 milrejsów. Rzecz miała się tak: — Do pensjonatu Floriano przybył pewnego razu młody człowiek, wydany z robot w Castelhanu i zapisał się w księdze jako José Moracs. W przystępie szczerości wyznał pewnego razu zięciowi właściciela hoteliku, że prawdziwe jego imię jest Geraldo Martins. We wspomnianym zakładzie poznał nasz domorosły Rocambol, najmłodszego młodzieńca imieniem Dario Martins. Jak to między młodymi bywa zapanowała wkrótce między pensjonarzami gorąca przyjaźń. Począwszy Dario, nie zważając nawet na fatalne imię Geraldo, które samo przez się powinno wzbudzać podejrzenie, pomagał często swemu współlokatorowi drobnymi «pożyczkami». Młodzi ludzie, by móc się lepiej nacieszyć sobą, sprawdzili się do jednego pokoju.

O tem, że długie, nocne rozmowy rodaków nie były budujące, świadczy fakt, że młodzieńiec pełen nadziei, oświadczył raz, że ma doskonałe lekarstwo na nędzę: W braku zajęcia, najlepiej wyeksplodować jakiegoś obywatela na tamten świat, co nawet będzie pewnego rodzaju zasługą, gdyż wiele ludzi przyśniętych kryzysem, chętnie odebrałoby sobie życie, ryzykując zbawienie duszy. Wzajemnie zaś za dobry uczynek, więzienie sze roko otworzy sprawcy mordu swe podwoje, karmiąc szczęśliwca przez długi szereg lat..

Pewnego deszczowego poranku, bo innych nie mamy już w Kurytybie, przerażony Dario wstając rano, zauważył, że niema w sypialni przyjaciela, pary wspaniałych popielatych spodni, które zniknęły również jak i 316 milrejsów znajdujących się w niewymownikach. Zawiadomiona policja przerwała przechadzki Geralda, który zadowolony zwiadał Kurytybę, bo cóż może innego czynić człowiek, którego los obdarzył niespodziewanie nowymi spodniami i znaczną gotówką, jak iść na spacer? Zaproponowany na chwilę rozmowy, majątny młodzian wzdragał się udać do Delegacji Policji, utrzymując że zna przyjemniejsze lo-

skale, ale w końcu ustąpił i zrewidowany oddał pieniądze, ukryte nawet w kapeluszu, a sam otrzymał gościnność, o której ooddawna marzył.

Pokazało się, że nasz «kawaler przemysłu» ma za sobą bogatą przeszłość, gdyż jaż w Castelhanos okradł pewnego robotnika Polaka i według politycznych metod niektórych narodów, chciał go poszkodować jeszcze na honorze, oskarżając o złodziejstwo.

Niemile sąsiedztwo.

Guarda civil, Manuel Pinto, poprosił policję o uspokojenie sąsiedziów Gustava Weissa i Marty EEin, którzy ustawicznymi hałasami i sporami, obrzydliwie życie całej ulicy.

Odważna obywatelka.

Niezbyt waleczny małżonek, August Dranka, prosił policję o opiekę, przeciw swej czulej połowicy, grożącej mu «wygarbowanie» skóry. Zdaje się, że feminizm święci coraz nowe tryjumfy.

Piękność niezawsze idzie w parze z przymiotami duszy.

Teatr Kurytybski.

Piękna panna Gilda Kopp, tegoroczna «miss Paraná», przejechała niedawno, pędząc jak szszalona samochodem, przeszło 880-letnią staruszkę. Naturalnie, że nie można było wsadzić «miss PParaná» do przybytku, gdzie jest plac, zgrzytanie zębami, ppanowie złodzieje i niegrzeczny ppan delegat. Moralność sama jednak nakazywała, by zająć się łdlosem staruszki. Cudownie piękna Gilda, proszona o pomoc, miała rzec: «Niech starzy siedzą w domu!! Kto wie czy Sprawiedliwość, która bez wątpienia rządzi światem, nie powtórzy tych słów, nieludzkiej piękności, zza kilkanaście lat..»

Stosownie do naszej ostatniej notatki, zawiadamiamy amatorów sceny, że zostało zaangażowanych wiele osób do Towarzystwa Dramatycznego, ciesząc się finansowym poparciem firmy A. Mattos Azeredo. To wwarzystwo będzie nosić miano: «Companhia de Comedias Paranaña». Możemy czytelnikom zdradzić imiona przyszłych «gwiazd»: Ppanie—Suzete Delys, Norma RRoiz, Pepita Velasquez i Her-

cilia Ribeiro zrobią wnet konkurencję Grecie Garbo.

Ułga w płaceniu kar pieniężnych

Nasz interwentor, generał Mario Tourinho, zważywszy na ciężkie położenie rolników, odracza termin płacenia kar pieniężnych, które są wynikiem niepomierzenia ziem w przepisany terminie, lub niezyskania definitywnego tytułu posiadłości, w przeciągu czterech miesięcy do dnia 20-go czerwca b. r.

Hold zastużonemu inspektorowi.

We wspaniałych salonach klubu Thalia odbyło się śniadanie wydane przez nauczycieli szkół średnich, jako znak radości, z powodu pozostawienia na miejscu, zajmowanem przez tyle lat, federalnego inspektora gimnazjum, dra João de Oliveira Franco.

Z pomiędzy wybitnych nauczycieli, zauważyliśmy dra Brasilii Ferreira, Raula Gomes, Alfreda Parodi, Nelsona Mendes dra Waldemira Teixeira i bar dzo wielu innych pedagogów. Znając niezachowaną sprawiedliwość, gorliwość i wysoką kulturę pana inspektora, nasza redakcja składa Mu szczerze życzenia i hold za położane na polu oświaty zasługi.

Powstrzymanie Subwencji.

Z powodu ciężkiego położenia finansowego, Rząd federalny postanowił wstrzymać wszelkie zapomogi i subwencje dla zakładów naukowych i dobroczynnych. Postanowienie to dotknie w pierwszym rzędzie Uniewersytetu Parański, który i tak ma wiele przeszkód do przezwyciężenia. Społeczeństwo parańskie, bez różnicy pochodzenia lub przekonań, poprze niewątpliwie, z całym sił ten tak pożyteczny a nawet niezbędny zakład naukowy.

Korzystają z okazji.

W czasie przyjęcia p. generała Plinia Tourinho, zebrały się przed dworcem liczne rzesze ludności. Skorzystał z tłoku jakiś «ptak niebieski» i ulżył kieszeni pułkownika Ottoni Maciela, wyciągając mu z niej 800 milrejsów. Taki doświadczony pan, wie gdzie szukać, żadnemu dziennikarzowi lub nauczycielowi polskiemu nie wyciągnięto jeszcze nigdy nic z kieszeni.

Parada wojskowa.

Wielka defilada sił zbrojnych, związkowych i stanowych, mająca się odbyć na cześć Generała Plinio Tourinho, z powodu niepogody, została odłożoną na pogodniejsze czasy. O terminie parady, donosią plakaty dzienników wydawanych w języku portugalskim.

szkoła Rzemiosł.

Od pierwszego lutego znacznie się nauka w szkole Rzemiosł, utrzymywanej przez Federację. Szkoła ta kształci młodzież na: ślusarzy, mechaników, stolarzy, krawców i szewców. Knrs dzienny i nocny bezpłatny, do zapisów potrzebne są: metryka i świadectwo szczepienia ospy. Najlepiej by interesowani udali się osobiście na plac Carlos Gomes do gmachu Escola de Aprendizizes Artifices.

Ciężkie czasy dla palących tytoń.

I znów papierosy zdrożały o sto rejsików na paczce, toż samo i cygara, począwszy od 400 rejsów za sztukę, naturalnie że podrożono dla proporcji cenę zapalek, za które trzeba płacić 150 do 200 rejsów, stosownie do większego lub mniejszego umiłowania dóbr doczesnych sprzedającego.

Wypadek tramwajowy.

Wykoleił się wagon, linii elektrycznej, łączącej miasto z Portongiem, i popędził jeszcze po gościńcu jakich dwanaście metrów. Pewna, niezahartowana pani, poniosła rany na piersi i głowie. Pasażerowie przeżyli miłą emocję.

Będą wkrótce pieniądze.

Bank Brazylijski ma pożyczyć naszemu Stanowi 5000 kontów, (pięć milionów) oprócz tego promisorje mają być wymienione na apolisy o małych odsetkach.

Miły gość.

Przybył do naszego grodu p. Bohdan Lepecki, brat znanego uowelisty, podróżnika, kapitana wojsk polskich. P. Lepecki, jest kierownikiem Patronatu Polskiego w Rio de Janeiro, tutaj przyjechał zaledwie na kilka dni. Zaszczyceni łaskawymi odwiedzinami, dziękujemy i życzymy miłego pobytu.

jego dywizji działała cała niemal 15-a armja sowiecka — największe ryzyko upatrywał on w tem, że po osiągnięciu Brzostowic dywizja miała zatrzymać się na pewien nieokreślony z góry, okres czasu. Niewątpliwie e wróg wykorzystywał ten moment i ze wszech stron ściągnie na dywizję swe i gębo. ko ugrupowane odwody.

Naprzeciw bowiem 3-iej d. p. Leg. (liczącej: 7.382 bagnatów, 2677 szabel, 215 karabinów maszynowych i 41 dział) tylko w pierwszej linii ji stały dwie dywizje sowieckie: 11-a i 16-a (10.205 bagnatów, 530 szabel, 16169 karabinów maszynowych i 56 dział). Poza tem wróg dysponował znacznymi odwodami.

Postanawia więc gen. Berbecki przynajmniej zaskoczyć i zniszczyć znajdujące się w pierwszej linii — na wschodnim brzegu Swisłoczy — oddziały sowieckie. W ciągu dnia 20/IX skrycie dokonywa on przegrupowania swych sił, zbierając V brygadę piechoty (7 i 8 p. p. Leg.) koło M Mostowlan, zaś VI brygadę (9 p. p. leg. i 23 p. p.) w pobliżu Krynek. ZeZamiar dowódcy dywizji polegał ma na oskrzydleniu nieprzyjaciela z dwu i stron: z północy działaniem VI. brygady z Krupek na Brzostowicę Małą — Karpowe i z południa — natarciem V. brygady z Mostowlan na Klepaczce-Brzostowicę Wielką.

Plan ten udał się tylko częściowo. O godzinie 18 dnia 20 września, po krótkim przygotowaniu artylerji, V. brygada ppłk. Bończy Uzdowowskiego ruszyła naprzód. Całkowicie zaskoczona 11-a dywizja sowiecka zostaje rozbita i jeszcze w ciągu nocy oddziały polskie wkraczają do Horbabaczów i Brzostowicy Wielkiej, biorąc 1.000 jeńców, 10 karabinów maszynowych oraz 8 dział.

Gorzej jednak poszło natarciu VI. brygady, zagrożonej na lewym skrzydle przez 5-a dywizję sowiecką, działającą ze strony Odelska, którego go dywizja górską w tym dniu nie zdołała opanować. Ruch tej brygady r musiał przeto być powolnym i statecznym: zajęła ona wprawdzie zrana 21 w września nakazany rejon Brzostowicy Małej, lecz broniąc go 16-a dywizjajza sowiecka zdołała wczas wycofać się na wschód.

W wyniku walk pierwszego d. p. Leg. całkowicie osiągnęła rejon n Brzostowica Mała - Wielka - Horbacze. Bardziej w prawo - 15-a dywizja pi piechoty zajęła miejscowość Swisłacz.

Jak była do przewidzenia nieprzyjaciel ściągnął odwody i niezwłocznie przeszedł do uporczywych kontaktów na całym froncie. Poturbowane jego dywizje 11-a, 16-a wsparła 56-a samodzielna brygada oraz oddziały 5 5 dywizji. Już dwa dni — 21 22 IX. ciężko i krwawo walczy dywizja, broniąc

Zagon na Druskieniki.

Po dokonanych pościgu w operacji warszawskiej, wojska potrzebowały prawie miesiąca czasu na przegrupowanie, poczem przystąpiły do wykonania, przygotowanego przez Wodza Naczelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego, ponownego drugocącego uderzenia.

W okolicach Augustowa i Suwałk zebrała się grupa uderzeniowa 2 ej armji, złożona z dwóch dywizji piechoty, 1. piechoty legionów i 1. Litewsko-Białoruskiej, oraz dwóch brygad kawalerji, 2-iej i 4-iej. Przeznaczeniem tej grupy było, wyjść na tyły wojsk sowieckich i odciąć im drogę odwrotu w Lidzie.

Tymczasem Rosjanie rozciągnawszy swe siły wzdłuż Niemna, obsadzili Grodno wykorzystując istniejące fortyfikacje, stworzyli sobie w ten sposób silne ubezpieczenie skrzydła, które wzmacniał jeszcze na północ od Kanalu Augustowskiego, kordon wojsk litewskich, przychylnych bolszewikom. Narazie obowiązywał z Litwinami rozejm, którego termin upływał w dniu 19 września o godzinie 7-ej.

Zamierzony manewr musiał przejść przez terytorjum obsadzone przez wojska litewskie, aby rozdzielić dwie wrogie nam armje, oraz spowodować tem większe zaskoczenie 3 ej armji sowieckiej w Grodnie. W dalszej fazie działania niezmiernie ważnem było zapewnienie sobie przejścia bez przeszkód przez Niemen. Dlatego 4-a brygada jazdy ppłk. s. g. Nieniewskiego otrzymała rozkaz zawładnięcia mostem pod Druskienikami. W ślad za nią podążyły na ten most 2. brygada jazdy i piechota.

Dnia 22 września o godzinie 12-iej z okolic Regaly i Rudawki, wyruszyła brygada dwoma kolumnami. Północna złożona z 7-go i 16-go pułku ulanów pod dowództwem mjr. Piaseckiego, oraz południowa z 3 i 211 pułków ulanów pod dowództwem mjr. Bystrama. O ile kolumna mjr. Piaseckiego miała za zadanie otwierać sobie drogę znosząc spotkane oddziały nieprzyjaciela, o tyle mjr. Bystram ma wymijać spotkane oddziały, aby jaknajszybciej dotrzeć do mostu Niemieńskiego.

Dochodząc do rzeki Marucha we wsi Kodzi, napotyka kolumna mjr. Piaseckiego obsadę litewską. Rzeka o głębokości przeszło metrowej stanowi poważną przeszkodę, z za której rażą karabiny litewskie. Na moście ustawiony karabin maszynowy uwiadamia, że bez poważnych strat przejść tędy nie można. Widząc to skierowuje mjr. Piasecki 16 pułk ulanów do natarcia na most, a dwa szwadrony 7 pułku na północ od drogi do lasu, gdzie mają się spieszyć i uderzyć wbród. Po chwili, piersi ulani już biegają

Sama w obliczu śmierci.

Co opowiada słynna lotniczka angielska o swych przygodach podczas lotu Anglia --- Japonia.

Dziennik «Shanghai Post et Mercury» przynosi bardzo ciekawy opis przygód sławnej ze swego samotnego lotu z Anglii do Japonii lotniczki angielskiej mrs. Victor Bruce, która podczas lotu dyktowała swoje wrażenia do specjalnego dyktafonu, jak następuje:

«O godz. 9-ej rano startowałam z Koratu na Sjamie. Oczekiwałam mnie długotrwały lot. 600 km. w powietrzu nad dziewięcią puszcza sjańską. Lądowanie na tej przestrzeni, tak gęsto zalesionej, wydawało mi się niemożliwe. Znalazłam się już nad rzeką Mekong, stanowiącą granicę gór Annamickich. Okolica ta należy do najniebezpieczniejszych w całym kraju.

«Postanowiłam przelecieć nad grzebieniem gór, lecz pogoda zaczęła się pogarszać. Jak mi później doniesiono, szalał równocześnie tajfun wzdłuż wybrzeża Chin. Ulewa sypchała mój samolot prawie na wierzchołki drzew. Byłam przekonana, że grozi mi śmierć niechybna. Nagle los przyszedł mi z pomocą. Ukazała się równa polana, na którą nie zastanawiając się, opuściłam się wraz z samolotem i wylądowałam cało i zdrowo.

W sercu dżungli sjańskiej.

«Znalazłam się na samotnej łące, otoczonej gęstą, czarną puszcza. Bezradnie siedziałam w samolocie i przez kilka godzin nie wiedziałam co robić. Dokoła ani śladu człowieka, natomiast wiedziałam z opowiadań, że okolica ta obfituje w tygrysy, tem niebezpieczniejsze, że wygłodzone. Po zbadaniu mapy doszłam do przekonania, że w pobliżu muszą być dwie większe miejscowości, jedna po stronie sjańskiej, druga za granicą indochińską. Około godz. 3-ej popoł. rozjaśniło się. Wysiadłam zatem z samolotu i wyruszyłam wzdłuż rzeki. Miałam szczęście. Napotkałam na rodzaj lotniska, używanego poprzednio przez lotników sjańskich. Gubernator miejscowości przyjął mnie osobiście na lotnisku, i ofiarował się zaopatrzyć mnie w komunikaty po-

gody z Hanoi, stolicy francuskiej Indochin.

«Całych 5 dni czekałam na polepszenie się pogody, lecz niestety prognoza była coraz gorsza. Brakowało niewiele, abym rozmontowała samolot i odtransportowała go rzeką do wybrzeża. Nagle otrzymałam telegram, że horyzont wyjaśnia się nad wybrzeżem i że powinnam wykorzystać tę sposobność.

W chmurach nad szczytami gór.

«W ciągu pół godziny byłam gotowa do startu. Na samym wstępie nie obeszło się bez niemiłej przygody. Mój przemoczony samolot był zbyt ciężki, aby wystarczyła mu do startu mała przestrzeń lotniska. Byłam pewna, że zaczepię o drzewa. Udało mi się jednak pokonać przeszkodę. Szczęśliwie dotarłam nad szczyty gór i otuliły mnie obłoki. Ostrzegano mię, abym wzniosła się nad chmury i trzymała się tak długo w tej wysokości, dopóki nie ujrzę niebieskiego nieba i morza. Spodziewałam się, że nastąpi to za dwie godziny. Tymczasem leciałam już trzy godziny, a morza ani śladu. Minęło jeszcze trzy godziny, a morza ani śladu. Minęły jeszcze trzy i pół godziny, następnie znowu cztery godziny, a morze nie pokazywało się.

Ogaręła mnie szalona trwoga. Wiedziałam przecież, że przeleciałam już nad górami, nie miałam jednak odwagi przebić chmur podemną, w obawie, że wiatr cofnie mnie w tył i uderzę o góry.

Późnym wieczorem, gdy jeszcze zaledwie przez pół godziny mogłam korzystać ze światła dziennego, byłam przekonana, że że znajduję się nad pełnym morzem, co stanowiłoby moją niechybną śmierć. Musiałam zatem upewnić się, jak wygląda sytuacja. Zamknęłam motor i na ślepo opuściłam się przez dach obłoków. Lot ten wydawał mi się nieskończenie długi. Gdy przebiłam chmury, ujrzałam, że znajduję się nad bezkresną, bagnistą okolicą. Nagły skurcz trwogi przejął mnie do szpiku

kości. Byłam przekonana, że znajduję się nad wyspą Hainan, zamieszkaną przez najdzikszych bandytów chińskich. A przytem, jak wylądować na bagnach?

Uratowana.

«I nagle przeżyłam najradośniejszą niespodziankę w moim życiu! Podemną srebrzyły się w słońcu szyny kolejowe! Zdumienie moje nie miało granic. Skąd wzięły się na wyspie Hainan koleje? Poleciałam dalej wzdłuż szyn i zobaczyłam wielkie miasto i lotnisko nowoczesnie urządzone. Nie chciałam wierzyć moim oczom, a jednak było to prawdą: byłam w Hanoi! «Moje zagadkowe ocalenie spowodowało to, że wiatr za grzebieniem gór Sjańskich odwrócił się i popędził mnie wprost do Hanoi. Jedynie kierunkowi tego wiatru mam do zawdzięczenia ten cudowny fakt, że jeszcze żyję».

13 wypadków zachorowań na szkarlatynę w Krakowie

Niezdrowa, zgniała aura, jaka panuje od szeregu dni w Krakowie, powoduje nie tylko liczne wypadki zachorowań na grype, ale także na szkarlatynę, na którą to epidemję według statystyki Miejskiego Urzędu Zdrowia zapadło w Krakowie w połowie grudnia 13 osób. Nadto 8 osób zapadło na dyfterję, 7 na odrę, 5 na ospę wietrzną i po 2 osoby na koklusz i różę.

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2.)—Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczmykowych etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Żołądek i kiszkę w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczów i chorób syfilistycznych.

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii.

Timbósinho II—I—1931 r.

W dniu 14 grudnia zebraliśmy się na naszej kolonji garszka kolonistów, pod przewodnictwem p. Józefa Gauzy.

Przewodniczący wspominał gorąco o naszej odległej Ojczyźnie, a następnie przeszedł do wypadków z roku 1931 go.

W dalszym ciągu mówca zachęcał zebranych do pielęgnowania mowy ojczystej, a najlepszym sposobem do tego byłoby zawiązanie towarzystwa, które zaopiekowałoby się polską szkołą.

Następnie zawiązało się rzeczywiste Towarzystwo imienia Bartosza Głowackiego, a wszyscy obecni zapisali się na członków.

Postanowiono otworzyć szkołę od dnia 8-go stycznia. Zapisano się 20 dzieci, których wykształcenie polecono nauczycielce, p. Marcjannie Musiałowskiej. Spodziewamy się, że nasza szkoła i Towarzystwo będą się coraz lepiej rozwijać.

Za Zarząd szkolny

Sekretarz— Paweł Wielewski.

Campo Largo, dn. 2/I/31.

Do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

W. Szan. Panie Konsulu!

W Campo Largo, o godzinie 13-ej, dnia 1-go stycznia b. r. w lokalu szkoły siostr R. Marji zgromadzili się członkowie zarządu Związku, członkowie miejscowych towarzystw polskich, obywatele polscy i obywatele brazylijscy pochodzenia polskiego w liczbie 162 osób, z różnych miejscowości tego municypjum.

Zgromadzeni, zaznajomiwszy się z artykułem p. Nittiego, wydrukowanym w dzienniku «O Estado de S. Paulo», zawierającym oszczerstwa i kłamliwe informacje o naszym Kraju—pełni oburzenia, uchwaliłi jednomyślnie przyłączyć się do protestu w tej sprawie rodaków w Kurytybie i listu—protestu—p. Dr. Szymona Kossobudskiego, zamieszczonego w «Gazeta do Povo» dnia 30—XII—1930, upoważniając jednocześnie zarząd Związku do zakomunikowania

powyższego czynnikom międzynarodnym.

Nasi rodacy tutaj są jednomyślni, znajdując wspomniany artykuł p. Nitti'ego jako jeden z dowodów złej woli, tak często ostatnimi czasy dyktowanych przez wrogię nam czynniki w celu szkodenia żywotnym interesom polskim w kraju i zagranicą.

Raczej W. Pan Konsul przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

Za Zarząd Związku Zrzeszeń Polskich

Piotr Swierzowski — prezes.
Dr. Felix Urban—sekretarz.

Z piasku pustyni wykopano staroegipskie miasto.

Prowadzone od dłuższego czasu prace wykopaliskowe około odgrzebania staro-egipskiego miasta. Tel-el Amarna, uwieńczone zostały nadzwyczajnym sukcesem. Odkopano cały labirynt ulic z różnemi ślepiami ulicznymi. Prace były niesłychanie utrudnione, ponieważ miasto przywalone było grupą warstwą piasku.

Na dziedzińcu jednego z domów odkryto dzbanek, nakryty czarką. W dzbanku tym znajdował się skarb, złożony z kilku brył złota i srebra, pierścieni i klamer oraz srebrnego posążka bożka Chetyków, nakrytego złotą szkapczką. Waga znalezionych przedmiotów wynosi 8 uncj (ćwierć kilograma) złota i 3 uncje srebra.

Nieopodal wygrzebano z pod piasku misternie wyrzeźbioną figurę kobiecą stanowiącą nadzwyczaj cenny okaz sztuki staroegipskiej. Przepuszczalne jest to posąg królowej Ankhisen-pa Aten, żony Tutankhamena.

W innej części miasta odkryto dom bogatego kupca egipskiego. Dla uczonych przedstawia on niezwykłą zagadkę, ponieważ różni się zupełnie od architektury egipskiej.

Za dużo kobiet.

Według spisu ludności z ostatniej połowy ubiegłego roku, w Imperjum Brytyjskiem jest o półtora miliona więcej kobiet, niż mężczyzn.

z lasu do rzeki. Litwini otwierają ogień. Równocześnie jednak ustawione na wzgórzach 4 karabiny maszynowe 7 pułku, rozpoczynają kosbę nad głowami idących do natarcia i przykuwają nieprzyjaciela do ziemi. Szwadrony podeszły do rzeki. Ten i ów widząc głębinię szuka miejsca dogodniejszego. Może to jednak spowodować zwłokę, a wtedy nieprzyjaciel niechybnie wykorzystywał wahanie. Skaczą więc do wody na czele idący dowódcy, a w ślad za nimi ulani przepływają rzekę. Furja, z jaką teraz natarli zламala opór. Natarcie dochodzi od tyłu do wsi i unicestwia kunsztowny sztyk obrony.

Mając teraz otwartą drogę, 16 pułk ulanów dosiada koni, ruszając w pościg do Kopciowa, gdzie spotyka znowu obsadę litewską i przechodzi do natarcia pieszego. Mjr. Piasecki wysłał dwa szwadrony 7-go pułku ulanów do obejścia obrońców od południa i odcięcia im drogi odwrotu. Tymczasem zapada mrok, mży deszcz. Natarcie w tych warunkach posuwa się krok za krokiem. Wysłane jednak do obejścia szwadrony dopadają o godzinie 21.30 we wsi Janczule, cofających się taborów litewskich. Po krótkiej strzelaninie taborzy zdobyto.

Po pewnym czasie w ślad za taborami cofa się 8-my pułk piechoty litewskiej z Kopciowa. Pomimo nocy ściga go 16-ty pułk ulanów. Pod Janczulami natyka się na stojące poprzek drogi szwadrony 7-go pułku. Pomimo silnego ognia z dział i natarcia piechoty, ulani nie ustępują. Napierani z tyłu, zatrzymani z czoła, z zamkniętymi na bok drogami, Litwini nie mogą uciec... Cztery działa z zaprzęgiem, oraz prawie 8-my pułk piechoty litewskiej wraz z dowódcą pułku dostaje się do niewoli. Dzięki temu kolumna mjr. Piaseckiego może już bez przeszkód posuwać się dalej.

Nazajutrz pułki prowadzone przez mjr. Bystrawę otwarły sobie dnia poprzedniego, podobnie jak 7 pułk, drogę przez rzekę Maruchę pod Studzianką, po parugodzinny marszu dotarły do mostu na Niemnie. Powitał je rześisty ogień obsady litewskiej, która właśnie przystępowała do podpalania mostu. Galopem wyjeżdżają karabiny maszynowe 3-go pułku ulanów i spędzają podpalaczy. Dwa szwadrony idą pieszo do natarcia. Długi czas walczą obie strony o przewagę ognia. W momencie gdy stojące za mostem karabiny maszynowe milkną, ppor. Kuściński porwuje swój pluton, wpada z nim na most, odrzuca kozły drutu kolczastego, biorąc jeńców i karabiny maszynowe.

Zdobycie tej przeprawy zapewnia powodzenie dalszych działań, a mianowicie umożliwia przejście na tyły armji sowieckiej naszej grupie skrzydłowej 5 ej armji.

Jerzy Dąbrowski, major

Bój pod Brzostowicami.

Po zwycięskiej bitwie warszawskiej, w pierwszej połowie września 1920 r., Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski, dokonał przegrupowania swych wojsk, w celu zadania ostatecznego ciosu ponownie zebranym w Niemna i Świsłoczy głównym siłom sowieckiego frontu zachodniego.

W dniu 19 września wydał on rozkaz do bitwy nad Niemnem, w której miały wziąć udział dwie armie polskie: 4-a działająca w obszarze Brześćcia nad Bugiem, oraz druga zebrana w rejonie Białegostoku.

W myśl planu Naczelnego Wodza rozstrzygające uderzenie miała wykonać t. zw. «grupa skrzydłowa», działając z Suwalszczyzny na Lidę, reszta zaś sił 2-jej armji miała zdecydowanym ciosem natarciem związać główne siły sowieckie na przedpolu Niemna. Jednocześnie 4-a armia miała natrzeć w ogólnym kierunku na Baranowicze.

Wchodząca w skład 2-jej armji, gen. Rydza Śmigłego, 3-a dywizja piechoty legionów stała w owym czasie na południowym skrzydle armji, nad rzeką Świsłoczą w okolicy Gródka.

Dywizja otrzymała od Naczelnego Wodza odrębne nader trudne zadanie. Miała ona działać w łączności z lewym skrzydłem 4 ej armji, aczkolwiek na korzyść swej 2-jej armji. «Jej ruch rozpocząć się musi wcześniej, by w dniu rozpoczęcia działań na froncie 2 i 4 armji dywizja ta mogła szybkim ruchem zająć Mosty nad Niemnem... Dywizja ma działać zdecydowanie, nie oglądając się na sąsiadów» — brzmiał rozkaz Wodza.

Ruch 3 ej dywizji legionów na Mosty, łącznie z działaniem «grupy skrzydłowej» na Lidę, zmierzał do broniącej Grodna 3-jej armji- sowieckiej.

Generał Śmigły-Rydz w następujący sposób sprecyzował zadanie dywizji. W dniu 20 września ma ona sforować Świsłocz i wysunąć się na linię: Brzostowica Mała - Brzostowica Wielka - Horbacz. W tem położeniu miała odpowiednio przegrupować się i czekać rozkazu do rozpoczęcia II. fazy ofensywy — szybkiego skoku na Mosty. Jednocześnie — w dniu 20/IX-1920 r. miały też przejść do natarcia i obie sąsiednie dywizje: 21-a górską na Odelsk oraz 15-a na Wolkowysk.

Dowódca 3 ej d. p. Leg., gen. Leon Berbecki, doceniał trudność swego skomplikowanego zadania: mało tego, że bagnista dolina Świsłoczy możliwa była do przejścia tylko po nielicznych groblach; nie dość, że przeciw

Rozmaitości.

Autobus w Wołkowysku pod kołami pociągu. 17 osób rannych. — Autobus zdruzgotany, Szofer zbiegł.

Wilno. — Na przejeździe kolejowym Wołkowysk-miasto i Wołkowysk centralny zdarzyła się straszna katastrofa.

Autobus kursujący na tej linii dostał się pod pociąg. Siłą zderzenia z lokomotywą autobus został odrzucony w bok na kilka metrów i zdruzgotany, 17 osób odniosło rany, w tem 10 cięższe. Ofiary katastrofy umieszczono w szpitalu powiatowym, 5 osób ciężiej rannych przewieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

Szofer, który wjechał autobusem na tor kolejowy, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wyskoczył z wozu i zbiegł.

Wśród ofiar znajdują się: inżynier drogowy pow. wołkowyskiego p. Rudnicki, żona dyrektora elektrowni Konsolowa, sekretarz sądu okr. Żuk i w. in.

Pijany szofer wjechał w Poznaniu do sklepu zabijając urzędniczkę.

Poznań. — Na pl. Wierzblicie wydarzył się wstrząsający wypadek, który spowodował śmierć młodej dziewczyny.

Pędząca taksówka nr. 146 kierowana przez Stanisława Czajkę wpadła w pewnej chwili z całym rozpędem na chodnik. Przechodząca w tej chwili chodnikiem 22-letnia Helena Andrzejewska, księżkowa rzeźni miejskiej, została uderzona przez samochód, który następnie wpadł do sklepu spożywczego. Dziewczyna brocząc krwią padła na ziemię bez przytomności.

Przerażeni przechodnie pospieszyli rannej z pomocą, inni znów

zajęli się szoferem, który, jak się okazało, był pijany do nieprzytomności. Tłum był tak wzburzony, że byłby dokonał samosądu, gdyby nie przeszkodziła temu w czasie policja, która Czajkę aresztowała.

Do rannej wezwano pogotowie ratunkowe. Rany okazały się tak poważne, że mimo natychmiastowego zabiegu operacyjnego, zmarła po przewiezieniu do szpitalu.

Polka szoferem w Paryżu.

Wśród kilkunastu tysięcy szoferów jeżdżących w taksówkach w Paryżu, zarejestrowane są cztery kobiety. Wśród tych czterech taksistek paryskich jedna jest — Polka.

Nazywa się ona po mężu — Pawłowska. Udzieliła «wywiadu» polskiej prasie paryskiej, z którego wynika, że bardzo sobie chwali swój zawód. Mąż jej studjuje na Sorbonie. Nie mogąc utrzymać się z jego zarobków, p. Pawłowska próbowała różnych zawodów, wreszcie, zdawszy egzamin szoferski, jeździ w taksówce i nieźle zarabia, a w przystępie dobrego humoru wozi spotkanych rodaków gratisowo.

Wisła pod Warszawą zmienia koryto.

Nieuregulowana Wisła sprawia niemały kłopot władzom warszawskim, gdyż ostatnio zaobserwowano rzadkie tam zjawisko zmiany nurtu rzeki. Od wielu lat nurt Wisły pod Warszawą najgłębszy był i najsilniejszy przy lewym brzegu warszawskim, natomiast po stronie praskiej woda płynęła leniwiej, tworząc mielizny i plaże. W ostatnich czasach nurt rzeki «przewodził» się na przeciwną stronę i po stronie warszawskiej ukazały się mielizny, a po praskiej, gdzie znajdują się kąpieliska i plaże rzeka ma w wielu miejscach do 5 m. i więcej

głębokości. Jeżeli do wiosny zmiana nurtu pójdzie w tym kierunku to wszystkie urządzenia kąpielowe, przystanie wioślarskie oraz porty będą musiały odbyć kontredansa na drugi brzeg.

Grypa szaleje i na wyspach Salomońskich.

Z Wellington (Nowa Zelandja) donoszą, że przybyły tam niedawno z wysp Salomońskich (Ocean Spokojny) parowiec «Krzyż Południa» przywiózł wiadomość, że na jednej z tych wysp zmarło wskutek ostrej grypy 500 dzieci.

Pomysłowy samobójca.

W pewnym domu we Lwowie przy ulicy Słodowej, zaszedł wypadek niezwykle samobójstwa, którego dziwne okoliczności wywołały nawet u zahartowanych funkcjonariuszy policyjnych wstrząsające wrażenie.

W pokoiku na 3-im piętrze tej kamienicy mieszkał z kolegą od kilku miesięcy słuchacz 1-go roku prawa uniwersytetu lwowskiego, 20letni Stanisław Michalewski, syn em. funkcjonariusza policji ze Zbaraża. W piątek wieczór był Michalewski jak codzień wesoły i ożywiony, prowadził dyskusję, nie zdradzając niczem kielkującej w nim prawdopodobnie myśli samobójczej. W sobotę rano znaleziono go w łóżku martwego, z pętlą sznurową na szyi.

Oczom przybyłych na miejsce władz policyjnych, przedstawił się po podniesieniu koca, przykrywającego ciało Michalewskiego, niezwykle widok. Michalewski leżał przybrany, jak gdyby w kostium Rzymianina. W pomysłowy sposób upięte prześcieradło naśladowało ludzko rzymską togę, p pasie ścisnięty był bardzo silnie rzemiennym paskiem, ręce i nogi połączone były ze sznytem, którego koniec przywiązany był do porę-

Straszne dzieje ofiary dziczy kozackiej.

Po 15 latach odnalazł rodzinę i umarł.

15 lat temu wśród krwawych walk armii rosyjskiej z austriacko-niemiecką, wpadli kozacy do małego miasteczka, leżącego na pograniczu Galicji i Wołynia. Hordy kozackie raz dwa załaziły się z całym miasteczkiem, puszczając je z dymem, a mieszkańcy wygnani zostali ze swych mieszkań na wszystkie cztery strony świata.

Między tymi nieszczęśliwymi znalazł się Mordko Kac. Był on dość zamożnym kupcem i pozostał w miasteczku sam, gdyż żonę i dwie córki wysłał do Wiednia. Przez kilka dni Kac, błądził przez pola i lasy, nie wiedząc gdzie się udać. Pewnego dnia natknął się na większy odział kozaków. Posadzono go o szpiegostwo na rzecz Niemiec i oddano pod sąd polowy.

Skazańca przywiązano do drzewa, obnażono do pasa i posypały się razy nahajek na jego ciało. Gdy nieszczęśliwy omdlał z bólu, dopadł do niego jeden z kozaków i wpakował do jego oka palący się papieros, a drugi kozak, chcąc się widocznie popisać przed kolegami swoją zręcznością, wbił krótki kindżał w drugie oko, ledwo żyjącego już Kaca. Na drugi dzień rano, osłepionego i ledwo dyszącego Kaca, znalazł patrol austriacki i odstawił do najbliższego szpitala.

Obecni podziwiali pomysłowość Michalewskiego w sposobie wiązania sznura, który zassał się na tem, że przy wyreżeniu nóg powodował natychmiastowe zaciśnięcie pętlicy na szyi i niemożność wstrzymania aktu samobójstwa. Na szafce obok łóżka znaleziono próżną kopertę, adresowaną do matki.

Władze sądowe podjęły śledztwo celem wyjaśnienia motywów zagadkowego samobójstwa.

Od tego czasu przeszło 15 lat. Żona Kaca dawno już umarła, a jego córki, wyszły za mąż i wyjechały jedna do Ameryki, a druga do Węgier. O ojcu córki zapomniały, gdyż znajomi i krewni z ich rodzinnego miasteczka na kilkakrotne zapytywania o los ich ojca, odpowiadali zgodnie, że napewno zginął on podczas wielkiego pożaru miasteczka, wzniesionego przez kozaków.

Kilka tygodni temu, w jednym z położniczych domów we Lwowie, powiła dziecko pewna młoda mężatka. Jak to jest zwyczajem u żydów, trzeba było urządzić modlitwę t. zw. «marew», do której potrzebna chociażby 10 osób, a wtedy rabin nadaje imię dziecku. W tym też celu zaproszono z ulicy kilku starozakonnych do modlitwy. Między nimi znalazł się także żebrak zupełnie ślepy. Podczas uroczystości nadawania imienia, ślepiec usłyszał, że rabin wypowiedział nazwiska panienskie położnicy — Kac. Tknięty jakimś dziwnym przeczućm doszedł do łóżka młodej kobiety, jął ją wypytywać skąd pochodzi, kto byli jej rodzice itp. Od słowa do słowa wyszło na jaw, że położnica jest jego córka, która przyjechała z Węgier do Polski wraz z mężem.

Niespodziewane to odkrycie wywołało wśród obecnych olbrzymie poruszenie. Zrzęczenie zaiste Opatrzności przyprowadziło starca, znękanego życiem i niedołą do łóża córki. Radość obojga była niewypowiedziana, ale widać za wiele jej było dla ślepego, gdyż tego samego dnia poważnie zaniemógł, a następnie skonał z uśmiechem szczęścia na ustach, obok ukochanej straconej i odzyskanej córki.

! Czytajcie i rozpowszechniajcie «Gazetę Polską w Brazylii».

sami jego małego, przylegającego do czaszki ucha, powiedział szeptem:

— Wpadnięto na ślady wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.

— Nie może być! — wśląd za tem nowy rzut ciężkiego ciała i znowu skrzyknęło i zachwiało się łóżko.

— Panie Alfonsie, jeszcze jeden taki skok i pan razem z materacem spadnie na podłogę.

— Na Boga! niech pan nie dręczy i mówi wszystko, co wie!

— Niestety, tymczasem wiem bardzo mało. Chociaż to i mało, i dużo zarazem! Tymczasem nieznane jest dokładnie miejsce pobytu. Jedno mogę powiedzieć na pewno, nie jest on ani w Chinach, ani w Siamie i wogóle nie na Dalekim Wschodzie, nie w Azji, a daleko bliżej, bliżej, niż wszyscy sądzimy.

— W Europie?

— Tak, w Europie, lecz na jakimś dziwnym odludziu.

— W Europie, jeśli nie liczyć Rosji, jedyne odludne i dzikie miejsca są na Bałkanach.

— Ma pan słuszność, nawet w Hiszpanji tradno się tak ukryć, a już zdaje się być kompletnie białą Afryką...

— Z jakich źródeł pochodzą pańskie wiadomości?

— Z bolszewickich. Ślepy traf. Są pewne nici.

— Wielka szkoda, że z bolszewickich.

— Naturalnie, że szkoda! Skoro ci czerwone szakale wpadły na ślad, postarają się go usunąć. Koniecznym jest wyratować księcia Michała. Odrzucając wszelkie monarchistyczne kombinacje, trzeba uratować tego jasnego księcia, jako człowieka o cudownej, prześlicznej, duszy. Ach, wie pan, panie Alfonsie, czuję wprost zawrót głowy, brakuje mi powietrza — wzruszył się, twarz rozjaśniała mu i wypiękniał — to będzie takie nieprawdopodobne, takie fantastyczne! Wie pan wszakże zdaje się mówiłem, udało mi się wywieźć mój mundur, papachę, czerkieskę. Ma też burkę, kindżał i pałasz. Zanimbym się zjawił przed nim ubrałbym się w to wszystko i wtedy powiedziałbym: — «Wasza Wysokość rozporządza mną...» — To przypominałoby mu Galicję, Dniestr, Karpaty, wszystkie nasze wyprawy... Boże! czy to kiedy było? A jednak było, było, było! — powtarzał Wierbłocki. Gdyby nie ta rewolucja, my, miejscowi, wdarlibyśmy się przez węgierską równinę do Budapesztu i nasi jeźdźcy poiliby swoje kabardińskie i karabachskie konie w Dunaju, obok sławnego wiszącego mostu.

— Tak, to byłoby pięknie — zgodził się Rigler — lecz, miły rotmistrzu, zstąpmy z tych obłoków na ziemię. Czy jest sposób dokładnego odszukania jego miejsca pobytu?

— Myślę, że tak. Trzeba pośpieszyć, gdyż, kto wie, co się może wydarzyć.

— Proszę więc pośpieszyć, nie tracąc ani jednego dnia, ani jednej godziny! Proszę się dowiadywać, działać przekupstwem. Wieleby trzeba było pieniędzy do pańskiej dyspozycji? W tych dniach prawdopodobnie będziemy bogaci, bardzo bogaci. Czas już wyrwać cesarskie klejnoty z rąk tej Dory Kantataricze. Tak czy inaczej, w monecie lub w naturze zwrócimy je temu, kto jest prawowitym ich właścicielem. Niech Bóg dopomoże nam w tej sprawie.

— Tak, niech Bóg nam dopomaga — powtórzył, jak echo, Wierbłocki.

ROZDZIAŁ LXI.

Czerwony felczer.

Dora była z mordowana.

Przy całej jej chciwości do tych klejnotów, które nie należały do niej, lecz do których przyzwyczaiła się, jak do własnych, chwilami ogarniało ją szalone pragnienie złapania i wyrzucenia ich na ulicę, cokolwiekby się stało.

Nocne koszmary stały się częstsze.

Znowu z szafy wyciągnęły obie kolje w postaci fantastycznych gadów, a perły — w postaci cienkiej i długiej żmii. Cała ta nieczysta siła, z pewnością nie do zniesienia, nieublagana, jak los, atakowała Dorę. Obydwa polipy wpijały się w jej ciało mirjadami macek, a żmija pierścieniami bez liku owijała się wokół nóg, szyi, tułowia, te zaś pierścieni zaciskały się, wywołując piekielny ból, aż do utraty przytomności...

Dora, która nie wierzyła ani w Boga, ani w djabła, stała się przesadną. Przekonała się o dziwnej, mistycznej sile brylantów, tych pereł, tego szmaragdu. Tam, w dalekiej Moskwie, w kaplicy z malowidłami Wasniecowskich aniołów, ukoronowana męczennica wyrzekła coś, zanim dwaj sachalińcy-kastorznicy udusili ją, coś takiego, od czego zginęli i obaj sachalińcy, i Sperański, i Golaszkin, i teraz kolej na nią, na Dorę. Czyż teraz miała umrzeć, właśnie teraz, gdy tak pragnie żyć, kiedy ma wszystkiego podostać: i strojów i pieniędzy, i przyjemności, i przyjemności, gdy całe życie jest jednym pasmem uciech, świętem. Nie, nie, to byłoby potworne.

— Ona, sztydząca zwykle z czarów, znachorów, pojechała do wróżki. Wprowadziła ją kobieta o ciemnej serze, podobna do Arabki, lecz pewnie nie Arabka, podobna do Mulatki, zapewne nie Mulatka. Ubrana w barwne pancerz z dużych, srebrnych dukatów.

Więc to jest wróżka? Lecz osoba o ciemnej skórze była jedynie służką. Trzeba było zapłacić pięćdziesiąt franków i cierpliwie czekać kolei. Pani i służka zaisceniowały kolej dla większej powagi. W rzeczywistości, w tej głuchej porze, od lata do jesieni, Dora była jedyną klientką w ciągu dnia.

Wreszcie została przyjęta. Nawpółciemny pokój, cały wybity czarnym sukniem. Na fotelu, z wysokim oparciem, przypominającym tron, siedziała osoba, otulona od stóp do głowy, tylko podkreślone oczy błyszczały w sztucejnej ciemności.

W milczeniu, ruchem ręki, pitja, biorąc pięćdziesiąt franków, wskazała Dorze krzesło obok swego fotelu. Półmrok i wróżka bez twarzy i postaci — wszystko to było udrapowane w szerokie fałdy — wywarły na Dorze wrażenie. Uciechła i zdawało jej się, że ma przed sobą rzeczywiste czarodziejkę, posiadającą dar czytania cudzych myśli, orientowania się w przeszłości i odgadywania przyszłości.

Francuska mowa wróżka była gorszego gatunku, lecz Dora rozumiała i wszystko.

— Pani jest odniedawna w Paryżu.

LEKARZ LALEK

Franciszek Sklenicka — CURITYBA

Rua Barão do Rio Branco, 402

Poleca swój bogato zaopatrzonej skład lalek, zabawek, podarunków na gwiazdkę, ozdób do choinek i t. p.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, męskie i żeńskie.

Największy wybór! ■ Największy zapas!

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

CURITYBA.

PARANÁ.

Praktyczne podarki na gwiazdkę znajdziecie w

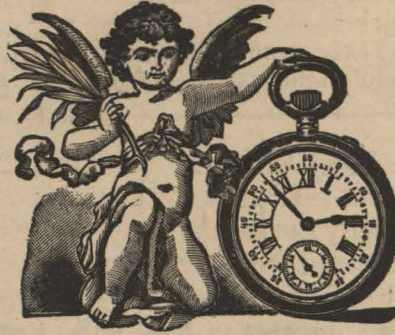
Casa Suissa

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

ALBERTO SCHONEWEG

35 Rua São Francisco 35

CURITYBA - PARANÁ.



Zakład ten posiada największy wybór zegarków i łańcuszków oraz biżuterję z brylantami, obrączki, broszki, kolczyki, naszyjniki i t. d. Okulary i cwikiery. Futerały i wielki wybór różnych przedmiotów właściwych na prezenty.

Naprawa zegarków i biżuterji pod gwarancją.

HOTEL FONSECA

STANISŁAWA GRADOWSKIEGO W PARANAGUA'

RUA 15 DE NOVEMBRO.

Jest to hotel znany od wielu lat i uważany za najlepszy w Paranaguá, cieszący się wielką frekwencją dobowej publiczności miejscowej oraz podróżujących gości. Posiada wyborną kuchnię polską i brazylijską, doskonale i podług wszelkich wymagań higieny urządzone pokoje. Wzorowa czystość i porządek.

CENY UMIARKOWANE!

GRZECZNA OBSŁUGA!

Baczność Polacy!

ALFAIATARIA EDUARDO

W doskonale zaopatrzonym polskim Zakładzie Krawieckim „Alfaiataria Eduardo“ możecie nabyć eleganckie i dobrze wykonane garnitury ubraniowe po cenach umiarkowanych.

Przyjdźcie a przekonacie się!

Edward Ziarnicki

Rua Saldanha Maranhão No. 67 a

Curityba — ParanÁ.

25 — Pr.

MINERVA

Casa e marca registrada

Drogerja

Apteka

Wielki i stały wybór produktów chemicznych i aptekarskich

Artykuły sanitarne i specjalności aptekarskie, krajowe i zagraniczne.

Depozytarjusze i koncesjonariusze najlepszych preparatów krajowych i zagranicznych.

NAJWIĘKSZA I NAJLEPIEJ ZAOPATRZONA APTEKA W CAŁYM STANIE, CIESZĄCA SIĘ ZAUFANIEM W STOLICY.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

MAXIMO & CIA.

Praca Tiradentes, 57.

Telegrammas — MINERVA.

27—Pr.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz najrozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!

Władysław Józef Brzeziński.

DR. ISAAC GERTEL LEKARZ.

Były asystent miejskiego szpitala w Rio de Janeiro i szpitala dla dzieci. Leczy wszystkie choroby, a szczególnie choroby dzieci. Udziela porad lekarskich w filji Apteki STELLFELD przy ulicy Commendador Araujo, 61 od godz. 9-iej do 11-iej przed południem i od 4-iej do 6-iej popoł. tetelefon 5—2—8 Mieszkanie: Ulicy Dr. Pedrosa 169. Przyjmuje wezwania o każdej godzinie dnia i nocy. Mówi po polsku.

Dr Alipio Augusto Campos LEKARZ

Konsultorium Praca Coronel Enéas, 7

Rezydencja—Rua Conselheiro Barradas 138.

Choroby serca, nerek, płuc, wątroby.

— Klinika dla dzieci. —

Astma, choroby cukrowe, żółtaczka, leczenie kliniczne hydropერი.

99—Cr.

Uterogenol

Doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N° 555

Curityba-Paraná-Brasil. Telefon Nr. 12 — 70.

Przy leczeniu TRĄDU

używajcie

ANTILEBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebrina, moim zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu trądu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci“. Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo - Rio - B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Coloidal

UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DRÓG MOCZOWYCH. — Nie usmierza bólesci. LECZY CHOROBY. — Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządkiem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca. INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO. 29—Cr.

NIE KUPUJCIE

bucików, pantofli, sandałów i t. p., dopóki nie odwieździe zakładu

SAPATARIA SYRIA

Jest to dom, który najtaniej sprzedaje obuwie.

Rua 1. de Março, n. 29.

30—Cr.

NA LATO POLECAMY GORĄCO

„Cruzeiro Pilsen“ i „Pomba“

piwa jasne, czyste i przedewszystkiem zdrowe

◆ Zamówienia na nr. telefonu 495 i 751. ◆

CERVEJARIA CRUZEIRO.

Na choroby oczów

Collyrio Amarello

DE CHAVES

BIURO ADWOKACKIE
Ludwika Wolskiego
Curityba, Rua Brigadeiro Franco, 28
Caixa postal 451.
89—Cr.

Bernardo Meyer & C.ª

RUA JOSÉ LOUBEIRO N. 55. — CURITYBA.
CAIXA POSTAL 310.

IMPORT BEZPOŚREDNI ŚLEDZI KOLENDERSKICH.

Skład masła i serów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA.

51—62.

ANILINY I FARBY NIEMIECKIE

Lá no Luhm

Curityba

„BAYER“

RUA RIACHUELO

TELEFON 161.

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach — do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów

ESENCJE I OLEJE DO FABRYKACJI LIMONIAD, LINIOWÓW I LEKARSTW.

Perfumerje krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Wynajmuję pokoje

z całodziennem utrzymaniem po cenach konkurencyjnych.

Wyborowa kuchnia polska.

Obsługa uprzejma i rzetelna.

Zgłaszać się: Rua Conselheiro Barradas 104.

WŁAŚCICIEL POLAK.



Fabryka Obuwia

ATAB

Miguel S. Atab

— TRAVESSA ZÁCHARIAS, 1 —
Curityba — ParanÁ

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

Polski Hotel „Brasil“

Właściciel — LEOPOL D REYNIK

CURITYBA, Rua Marechal Floriano Peixoto Nr. 722 (dawniejszy 98).

Położony wśród miasta, blisko dworca kolejowego, poleca wygodne pokoje urządzone w nowym stylu z wszelkimi wygodami. Przyjmuje się także stolowników prześcieralno i ra stałe, Wyborna kuchnia, doborowe trunki; stałe zimne i ciepłe potrawy. Ceny dzienne od 7 do 15\$000. Auto na dworcu.

Przy hotelu jest urządzone **BAR NOCNY**, obfitujący w wielki wybór różnorodnych potraw, w którym goście mogą być obsługiwani o każdej godzinie w nocy.

Najlepsze drożdże suche
EUROPEJSKIE
do wypiekania

florylin

CHLEBA, PACZKÓW, CIASTEK, WAZIENIA PIWA i. t. p.

Są do nabycia we wszystkich sklepach.
Jedyni reprezentanci: A. BÜCHNER & CIA.
Rua 5 de Novembro, 457. — Curitiba.

Polsko-francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNISISUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranie

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Zakład fotograficzny
FOTO ARTISTICA

LINZMEYER & SZANIAWSKI
Rua 15 de Novembro N. 386.

Jest to najlepszy zakład fotograficzny w Kurytybie. Wykonuje zamówienia szybko, dobrze i tanio. Wielka praktyka w zdjęciach grup dzieci etc. Wykonuje portrety od najmniejszej do naturalnej wielkości w kolorach czarnym, sepija, akwarele, pastele i olejne. Jedyni specjaliści do zdjęć nocnych, wesel, imienin etc. Wyjeżdżają zaraz na zawołanie. Nie zapominajcie więc, że najlepiej i najprędzej wykonuje się wszelkie fotografie tylko u nas. Przyjdźcie, a przekonacie się.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



A. H. Asahi & Cia.

ZAKŁAD KWIACIARSKI
i Skład Nasion.

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Belho 33
Caixa postal, 94 ■ Curitiba — Paraná — Brasil.



Casa Ideal
ALBERTO C. ELIAS

RUA JOSÉ BONIFACIO, 9. — Caixa postal, 209
FILJE: Kurytyba, Joinville, Blumenau.

Aby uprzystępnąć w dzisiejszym kryzysie ceny obuwia dla szerokiej publiczności, postanowiliśmy zredukować także do możliwych granic. Likwidujemy nasz wielki zapas obuwia znanej marki „IDEAL” po cenach najniższych. Butyki damskie sprzedajemy od 10\$000 w górę. Przed uskutenieniem kupna prosimy odwiedzić nasz zakład, bez kompromisu kupna i przekonania się, że nasze ceny są rzeczywiście najniższe w mieście. 50

Apteka Tiradentes
Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. FRANCISCO FRANCO.

Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆

BRONCHITINA
"CHAVES"
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI
MARCINA SZYNDY I SKI.
— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEWRALGJE, CIĘCIE BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻE RANY, Leczy skutecznie

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do Kolonji Polskiej

Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią. Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro—róg 1º de Março. Curitiba—Paraná.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko-Włoski, który podejmuje się także dostarczać kupcom informację, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towarów lub eksportujących. Załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, uskutecznia kupna i sprzedaż, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach. Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie. 43—Cr.

«APROPAGANDISTA» — 3558

Hotel Polski w Kurytybie
Józefa Pleskaczyńskiego

Ul. Saldanha Marinho, 116 (róg Visconde do Rio Branco)

Nowy właściciel podaje do wiadomości, że po gruntownem odrestaurowaniu obszernego lokalu, może dać Sz. gościom wygodne pomieszczenie na stałe lub na czas krótki po cenach przystępnych. Dostarcza się obiady do domów. Kuchnia wyborna. Obsługa uprzejma. Dojazd omnibusem.

Polski Zakład Szewski
JÓZEFA SOLISA W KURYTYBIE
przy ulicy Saldanha Marinho Nr. 81

Wykonuje na zamówienie obuwie wszelkiego rodzaju męskie, damskie i dla dzieci po cenach umiarkowanych. Robota elegancka i trwała. Posiada również duży zapas obuwia gotowego. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

CIERPIĄCE DZIECI.

Biegunki dziecięce w swej większej części są wynikiem błędnego odżywiania, albo nadmiernej ilości tłuszczów lub cukru w pokarmach. W wielu wypadkach jednakże biegunki pochodzą z zanieczyszczeń wewnętrznych, zapalenia gardła i t. d.

Dzisiaj biegunki nie leczą się za pomocą wyczerpnącej diety, ani szkodliwych syropów i innych środków kleistych, lecz przez zastosowanie odpowiedniego reżymu i lekarstw zwalczających fermentację, jak Eldoformio da Casa Bayer, oraz kaseinaty kalcjum.

Najpierwszym zabiegiem lekarskim w tym wypadku, podług wskazówek nowoczesnej medycyny jest unieszkodliwienie złego przez zastosowanie odpowiedniego sposobu odżywiania pokarmami zawierającymi mało tłuszczu i cukru, nie osłabiając małego pacjenta nadmierną dietą. Eldoformio Bayer i kaseinaty kalcjum, są środkami dodatkowymi o wielkiej wartości, przede wszystkim w zwalczaniu fermentacji.

Także przeciw biegunce u starszych Eldoformio jest niezastąpionym. 7.


JACEK DROMLEWICZ
Lekarz -Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędną. Ceny przystępne. Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofule, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywiora, fistule raka syfilitycznego, przyszcze, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wiele skuteczny środek oczyszczający krew.



„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owianych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięto-we, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtaniejsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA”.

Żądać w każdym sklepie polskim i Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Commendador Araujo N°. 107.

Curityba Paraná.

Każdy powinien wiedzieć, że najlepszą Szkołą Handlową jest «Instituto Technico Commercial». Curityba, Rua Commendador Araujo, N°. 276. 63—Cr.

CASA DE BICICLETAS

DE Albino Słóarski

Rowery nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe. CENY BARDZO NISKIE.

Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Ratcliff). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curitiba—Paraná. 32-52

DO

że kupują taniej koszt od swego ci. Są oni niu drog lud i usw niu jej ce „TO JEST jakgdym są dla lud doskonałe w Szwajc „PO blicznego czyń. Moją, tylko które im ostrzeż Zap rabiacza APTEKA Na Spr Hess, pr „MINAN

DO

Z plowe rzezc

Każdy

”

Każd eksp Każdnówna

Dziewięć cięcych zaw kom, które odżywianyciwm czas tej dolegliw regularnie biegunki je wie na zasposobu od wierającami Tylko lekar ki w tych wocześniei są kaseinat Casa Bayer cje, chronią ne organa.

Ochrani

Skóra l na całego wpływom oprócz te jak płuca skóry zos silne opar ra równie oddechow mierze lu zaś dodaw rolę w st Starajm tę doskor w zdrowy względnie pasażyły w walce dzieł niez gal” prep me Bayer wierający właścicyw madom.

Na Guar

CENY OGŁOSZEŃ.	
Za jeden centymetr na stronach 9, 10 i 11	1\$000
Na 4, 5, 6, 7 i 8 stronie za centymetr jednolatomowy	1\$500
Na 3 i 12 stronie	2\$000
Na drugiej stronie	3\$000
Na pierwszej stronie	5\$000
Cała 3-cia i 12-ta strona za jeden raz	400\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEŃ.	
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie	
Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 22—25raz 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz	

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLJI”

Nieredaktor: KAZIMIERZ OŁDANOWSKI.

Administrator: ALEKSANDER RUSIECKI.

Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

Powstanie Polskie 1830 roku w rocznikach „Jornal do Commercio”

W rocznicę 1-go stulecia.

(Ciąg dalszy z nr. 3 «Gazety»)
Odrodzenie Polski będzie miało niezmiernie znaczenie dla Europy. Rozległy obszar urodzajnych ziem, liczba mieszkańców, która wynosi 20 milionów oraz położenie geograficzne Polski są czynnikami, które położyły kres szkodliwym wpływom, jakie wywiera Rosja na Niemcy i wobec których półbarbarzyńcy z Północy przestają być postrachem dla Europy cywilizowanej.

Walka, jaką Polacy będą musieli stoczyć dla zapewnienia sobie niepodległości, przedstawia się nader poważnie. Austria, Rosja i Prusy wysłały niezwłocznie swe wojska przeciw Polsce. Francja obecnie znajduje się w położeniu zupełnie innym niż wówczas, kiedy miał miejsce pierwszy wielki rozbiór. Sprawa jest ogromnie trudna. Nie można przypuszczać, że, o ile potęgi zaborcze skierują swe siły przeciw Polsce, inne narody uciśkane zachowają się bezczynnie. Po i Ren wykażą zapewne więcej, niż zwykłą sympatię dla Wisły.

Czytając te głębokie uwagi z przed stu laty o istocie i doniosłości polskiego problemu w stosunku do Europy, publikowane w dzienniku wychodzącym zaledwie od trzech lat i obiegającym w środowisku mniemaniem którego to najżywniejsze zagadnienia Polski nie wychodziły poza ramy skromnej kwestji romantyzmu politycznego, trzeba podziwiać rozległy punkt widzenia i zmysłu politycznego pierwszego Redaktora «Jornal do Commercio».

W num. 151 z 19-tego lutego została wydrukowana proklamacja wielkiego księcia Konstantego, opuszczającego miasto, do wojsk polskich.

W dwa dni później «Jornal do Commercio» przedrukował z dziennika paryskiego «Constitutionnel» służącego później za główne źródło wiadomości o Polsce, tekst pewnego listu z Warszawy, z dn. 6-go grudnia, którego początek brzmiał następująco:

«Ktoby był przypuszczał, że despotą, dławiający nawet wolność myśli, który dowodzi silnym garnizonem, stanowiącym kwiat

jego potężnej, licznej i dobrze wyekwipowanej armii, — ktoby był przypuszczał — powtarzam — że ta zatracająca siła zostanie złapana w przeciągu jednej nocy? Jesteśmy jednak tego świadkami. Sygnałem do powstania w nocy dn. 29 go listopada był wielki pożar, a okrzyk niech żyje wolność! — podniesiony przez grupę studentów i młodych oficerów — poruszył lud, który jak wezbrana fala popłynął w stronę Belwederu».

Zaś w dniu 26-go lutego, pod tytułem «Wiadomości z Polski», czytamy:

«W chwili, kiedy uciemiona Polska usiłuje wypędzić ze swego terytorjum najezdźców, którzy ją gnębią i odzyskać swe niezaprzeczalne prawa i niepodległość, uważamy za wskazane poinformować pokrótce naszych czytelników mniej uświadomionych, o tej części Europy, która dzisiaj zajmuje uwagę wszystkich miłujących słusność, sprawiedliwość».

Tu następuje krótki szkic geografji i historii Polski dawniejszej i współczesnej.

W dniach 28-go lutego, i 1-go i 2-go marca publikuje «Jornal do Commercio» inne wiadomości, opiewające rewolucję w Polsce, informując również o przygotowaniach czynionych przez wrogię rządu celem jej stłumienia.

W num. z 3-go marca znajdujemy dastępujący ustęp, wyjęty z wyżej wymienionego dziennika fancuskiego («Constitutionnel»):

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prenumerujcie „Naszą Szkołkę”

«Nasza Szkołka» jest pisaniem dla dzieci i winna być prenumerowana przez każdy dom polski w Brazylii, gdzie jest choć jedno dziecko, które czytać umie.

«Nasza Szkołka» winna być prenumerowana przez wszystkie polskie szkoły i to w tyłu egzemplarzach, ile jest dzieci w II, III i IV oddziale, bo każde dziecko winno otrzymywać swój numer.

«Nasza Szkołka» dzieci uczy, wychowuje, a jednocześnie ciesz się i bawi, bo jest ogromnie ciekawa, ładna i ładnie ilustrowana obrazkami.

«Nasza Szkołka» wychodziła dotychczas raz w miesiącu a w roku 1931 będzie wychodzić co 2 tygodnie, w objętości 20 stron.

«Nasza Szkołka», tak jak i w zeszłym roku, kosztuje tylko 5\$000 za cały rok.

«Naszą Szkołkę» zaprenumerują sobie wszyscy z wyjątkiem skąpców, nieuków, ludzi ciemnych, którzy nie wiedzą jak najtaniej mażna sprawić swoim dzieciom radość, dać im pożyteczną zabawę, naukę i dobre wychowanie.

«Naszą Szkołkę» łatwo zaprenumerować. Trzeba tylko napisać kilka słów do Redakcji w Kurytybie, Caixa postal 412, a pieniądze wpłacić nauczycielowi najbliższej szkoły polskiej z prośbą o przesłanie Redakcji.

POSZUKIWANIE.

Jan Kisielewicz, syn Antoni Szkleniarz i Józefa Kisielewicza poszukuje swoich krewnych między innymi siostry Stefanji Szkleniarz, zamieszkałej niedawno przy ul. Comm. Araujo 92, w Kurytybie. Wiadomości Boulevard General Carneiro nr. 04 (Rodzice zamieszkują w Prunentopolis).

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger
Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kieszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemoroidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena (Raios X). Telefon 448.

Ze świata Z Polski

Warszawa. — Książę Radziwił, został wybrany przewodniczącym komisji spraw zagranicznych sejmu.

Zatarg polsko-niemiecki.

Wielkie wzburzenie wywołał rzekomy najazd polskich aeroplanów na Śląsk niemiecki. Dzienniki w całych Niemczech żywo komentują ten wypadek. Wyjaśnienia dawane przez polskich lotników, że z powodu strasznej zamieci śnieżnej, zabłądzili, nie znajdują wiary w prasie niemieckiej. Utrzymują że albo trzeba przyjąć ten fakt za rozmyślną zniewagę dla Rzeszy i pana kanclerza Brüninga, albo uważać że Polska nie ma dobrych awiatorów, którzy mylą się o całych 60 kilometrów. Ze źródeł niemieckich podają, że rząd polski nie przeprosił dotychczas rządowi niemieckiemu.

Minister polski w Berlinie zażądał wypuszczenia na wolność uwięzionych lotników.

Sprawiedliwość niemiecka,

Trybunał niemiecki skazał komisarza polskiej straży granicznej

ZWIĄZEK ZRZESZEN POLSKICH w Rio Grande do Sul.

Porto Alegre, 12 stycznia 1931.

Do Pana Profesora D-ra SZYMONA KOSSOBUDSKIEGO.

w Kurytybie.

Wielce Szanowny Panie Profesorze:

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul, reprezentującego 107 Stowarzyszeń, na posiedzeniu z dnia 11 stycznia b. r., zaznajomiwszy się z tekstem listu Pańskiego do ex-premiera włoskiego Franciszka Nitti'ego, opublikowanego w kurytybskiej «Gazeta do Povo» z dnia 30 grudnia 1930 r., i solidaryzując się najzupełniej z jego treścią, uchwaliła wyrazić Panu cześć, uznanie i serdeczne podziękowanie za Jego rzeczową i pełną godności odpowiedź p. Nitti'emu na oszczerstwa i bluźniercze napaści tegoż na naród polski i jego bohatera i chlubę — Najdostojniejszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Czyn Pański, Panie Profesorze, tem godniejszy jest uznania że Pan pierwszy, oburzony bezczelnym wystąpieniem p. Nitti'ego, podjął obronę czci Polski i Jej Bohatera Narodowego w prasie brazylijskiej, gdzie cześć ta stale szarpaną była, a nikt inny ku sprostowaniu tych oszczerstw dotychczas nie nie przedsiębrał.

Wykonując z najwyższą przyjemnością powyższą uchwałę Rady naczelnej kreślimy się z głębokim szacunkiem i poważaniem

(—) Dr. AL. KOCHAŃSKI
Prezes Rady Naczelnej

(—) ST. MAZURKIEWICZ
Sekretarz Rady Naczelnej.

nej Adama Biedrzyńskiego, wciągniętego podstępnie na terytorjum niemieckie, pod pozorem oddania mu pewnych dokumentów, na 10 lat ciężkich robót, za szpiegostwo i zabójstwo. (Pan Biedrzyński, wciągnięty w zasadzkę bronił się oczywiście.)

Wywód ministra Zaleskiego.

Pan minister Zaleski, wygłosił mowę przed komisją spraw zagranicznych w sejmie podkreślając wysiłki poczynione by zawrzeć umowy z sąsiednimi krajami. W krótkim przeciągu czasu, zawarto 87 umów. Pan Zaleski omawiał szczegółowo, warunki ostatniej umowy zawartej z Francją, oraz tymczasową ugodę handlową z Niemcami.

Pan minister mówił dalej z wielkim entuzjazmem o projekcie federacji europejskiej i w zamiarach ogólnego rozbrojenia, twierdząc, że Polska poprze jak najgorliwiej te sprawy. W kwestji mniejszości narodowych, zapewnił p. Zaleski, że wszelkie mniejszości mogą spokojnie pielęgnować swój język swe, dorobki kulturalne, lecz rząd nie pozwoli na żadne knowania przeciwpaństwowe, na niekorzyść Polski.

Wyrok na morderców nieszczęsnego policjanta.

Sąd w Rybniku wydał wyrok bardzo łagodny na sprawców zaburzeń i mordu w czasie ostatnich wyborów na Górnym Śląsku. Trzej przewodcy zostali skazani na 15 miesięcy więzienia, trzech na sześć do dwunastu miesięcy więzienia a jeden został uwolniony. Prasa niemiecka komentuje ten łagodny wyrok, utrzymując, że ci Niemcy zasądzeni, to właściwie są Polacy i dla tego ponieśli tak łagodną karę.

Brazylja.

Rio Grande do Sul.

Pomoc dla Banku Peloteńskiego.

Dziennik «A Federação» publikuje dn. 13 następujący artykuł, który podajemy w skróceniu.

Upoważnieni przez interwentora naszego Stanu, p. generała Flores da Cunha, donosimy, że rząd stanowy udzieli pomocy Bankowi Peloteńskiemu zaraz po skończeniu badań nad położeniem ekonomicznym wzmiankowanego instytutu. W tym celu wyjeżdża do Pelotas komisja techników, którym interwentor polecił wykonanie prac preliminarnych. Dyrekcja banku Peloteńskiego, dostarczyła już rządowi potrzebnych danych, by móc jaknajprędzej, uregulować sytuację tego zakładu kredytowego.

Casa de Saude—Dom Zdrowia

PROF. DR. ANT. RYDYGIER RUEDIGER

Rua Aquidaban N. 386.

Nowo wybudowana i wzorowo urządzona klinika. — Lekarz obecny w dzień i w nocy.

Troskliwa pielęgnacja i opieka. Wygodne, jasne i czyste pokoje. — Dwie sale operacyjne. Promienie Roentgena (Raio X). Cystoskopia, Galwanizacja, Faradyzacja. Masaż elektryczny. — Telefon Nr. 448.

Kacik kinematograficzny.

Miejsce zarezerwowane dla przedsiębiorstwa kinematograficznego A. Matos Azeredo.

Jak już donosiłem, czynią się wielkie przygotowania w Republica Cine, by uruchomić wspólny aparat dźwiękowy w tym tak dzisiaj lubianym teatrzyku. Oprócz tego jesteśmy upoważnieni donieść szerokiej publiczności, że przechodząc tam będą świetne filmy dźwiękowe. a cena wstępu będzie zawsze umiarkowana.

W Palacio ujrzymy w tym tygodniu:

W czwartek 22. Jovens Ambiciosas, czyli Ambitne Panienci dnia dzisiejszego. Wytwórni Fox Movietone. Występ Sue Carol i uroczej Dixie Lee. Na scenie straszliwy brzuchomówca, Baptista Junior. Jeżeli kto chce się przekonać, jak straszna jest ambicja panienek, i na jakie niebezpieczeństwa naraża nieszczyśnych przedstawicieli pięknej brzydkiej, niech się stawi w czwartek w Palacio. Miło przysłuchajcie się niezwykłej sztuce brzuchomówcy, który swą ponurą sztuką uratował się już raz z rąk ludożerców.

W sobotę O Amigo de Napoleão, czyli Przyjaciel od serca Napoleona. Występ Paula Muni i Margaret Churchill. Film historyczny. Sensacja i ostatni krzyk sztuki kinematograficznej. W niedzielę 25 go. Primavera do Amor, czyli uroczą wiosną miłości. Występ Aleksandra Graya, Bernice Claire etc.

Dnia 29. w czwartek, najwspanialszy film, jaki dotychczas wyprodukowano w jakiegokolwiek wytwórni. As Mordedoras, czyli Nielitościwe Piękne Rozbójniczki. Z braku miejsca nie piszę dziś o artystach i artystkach, lecz wzywam naszą publiczność na wszystko co jest pięknem na tym brudnym globie, by we własnym interesie stawiała się w tym dniu radosnym w teatrze Palacio.

Kinoman.

Czy wolno oświetlać ołtarze światłem elektrycznym?

Na liczne pytania, czy dopuszczalna jest wobec przepisów kanonicznych iluminacja elektryczna ołtarzy i grobowców, odpowiada kongregacja rytuałów przy Watykanie, że sprawa ta została już rozstrzygnięta przed kilku laty wyjaśnieniem, że niema przeszkód w oświetlaniu kościołów elektrycznością z wyjątkiem ołtarzy. Następnie wyjaśnienie to uzupełniono drugiem, że wolno używać lampek elektrycznych na ołtarzach, zastrzegając jedynie używalność świec woskowych w ilości nie mniejszej niż 20 przy wystawieniu Najsw. Sakramentu. Jednocześnie kongregacja rytuałów ustaliła, że lampka wieczysta, gorejąca przed ołtarzami musi być oliwna. Iluminacja grobowców może być dowolna, aczkolwiek załeczone utrzymanie tradycji świec woskowych przy katafalkach w czasie mszy żałobnej i t. p.

Automobil nie jest arką Noego.

Zakazano szoferom, przyjmować więcej pasażerów, niż jest miejsc w samochodzie.